Na Święto Lipcowe

Łódź przybiera odświętną szatę...

Fot.: A. Wach

Imponujący przegląd dorobku 30-lecia PRL na wystawie w Moskwie

Wielkim wydarzeniem w polsko-radzieckich stosunkach ekonomicznych i naukowo-technicznych stała się otwarta w środę w Moskwie jubileuszowa wystawa pod nazwą „Trzydzieści lat socjalistycznej Polski".

Stanowi ona imponujący przegląd naszego dorobku w tym okresie, a zwłaszcza dorobku ostatnich lat, będącego wynikiem realizacji programu przyspieszonego rozwoju kraju, wytyczonego przez VI Zjazd PZPR.

Na uroczyste otwarcie jubileuszowej ekspozycji przybyli do Moskwy członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch oraz członek KC PZPR, wicepremier minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Kazimierz Olszewski.

Stronę radziecką reprezentowali członkowie Biura Politycznego KC KPZR — premier Aleksiej Kosygin, Andriej Gromyko, Fiodor Kułakow, Arwid Pelsze, Aleksander Szelepin, sekretarze KC — Iwan Kapitonow, Konstantin Katuszew, wicepremierzy i ministrowie szeregu resortów.

Spotkanie przodowników pracy z kierownictwem KŁ PZPR

Miliardowy czyn 30-lecia świadectwem ofiarności i patriotyzmu

Z lewej — meldunek o realizacji czynu 30-lecia na ręce I sekretarza KŁ PZPR, B. Koperskiego składa w imieniu Widzewa Krystyna Świderska z ŁZPB im. Obrońców Pokoju. Z prawej — moment dekoracji medalami 30-lecia Polski Ludowej.

Fot. — A. Wach

Z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia Polski w Domu Technika przodownicy pracy socjalistycznej z 25 zakładów Łodzi spotkali się wczoraj z kierownictwem Komitetu Łódzkiego PZPR. Na spotkanie przybyli m. in. członkowie Sekretariatu KŁ PZPR z I sekretarzem KŁ, przewodniczącym RN m. Łodzi, B. KOPERSKIM, kierownictwo Urzędu m. Łodzi z prezydentem J. LORENSEM oraz kierownictwo komitetów dzielnicowych partii.

Przedstawiciele poszczególnych dzielnic złożyli na ręce B. Koperskiego meldunki o realizacji czynu 30-lecia. W imieniu Bałut meldunek o czynach społecznych i produkcyjnych złożyła pracownica ZTK „Teofilów", **Grażyna Szulc**, informując, że **ludzie pracy tej dzielnicy wykonali z nadwyżką plany półrocza, a dodatkowa wartość produkcji przekroczyła 127 mln zł, z czego produkcja na rynek krajowy osiągnęła wartość 118 mln zł. Podjęte w roku trzydziestolecia czyny społeczne ludności Bałut wynoszą ponad 20 mln zł.**

Stadion klubu „Tecza", Park Młodości, 8 tys. metrów chodników, 51 wiat, 24 parkingi i zatoki parkingowe, dziesiątki nowych skwerów i zieleńców to tylko niektóre przykłady czynów społecznych mieszkańców Górnej zrealizowanych dla uczczenia 30-lecia PRL. **Ich wartość szacuje się na 17 mln zł. Natomiast czyn produkcyjny załóg dzielnicy Górna, jak stwierdził w meldunku I sekretarz POP z Przędzalni Czesankowej Anilany „Polanii", Jan Sońta osiągnął już wartość 165 mln zł.** I tak np., załoga Łódzkich Zakładów Radiowych „Fonica" wykonała dodatkowo 10 tys gramofonów, pracownicy Przędzalni Czesankowej „Arelan" dostarczyli ponad plan 60 ton przędzy, a ZPB im F. Dzierżyńskiego wyprodukowały dodatkową partię tkanin wartości ponad 4 mln zł.

W czynie 30-lecia uczestniczy 216 załóg Polesia — zameldowała w imieniu tej dzielnicy przedstawicielka Przędzalni Czesankowej im. Gwardii Ludowej, Maria Kośka. **Zrealizowano już 60 proc. podjętych zobowiązań, co wyraża się sumą 268 mln zł. Pod liczbą tą kryje się m. in. 47 tys. metrów tkanin, 24 tys. sztuk wyrobów dziewiarskich i 115 tys. kg przędzy. W czynie 30-lecia aktywnie uczestniczy młodzież Polesia. Jej wkład oblicza się już na 14 mln zł. Wykonane w I półroczu prace społeczne mieszkańców Polesia szacuje się na sumę 21 mln zł.**

Dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej ludzie pracy Śródmieścia **podjęli zobowiązania o łącznej wartości 376 mln zł z czego zrealizowano już 250 mln zł. Przodują w tym względzie, jak stwierdziła w meldunku brygadzistka z ZPW im. 9 Maja Irena Augustyniak, załogi ZPDz. „Lido", ZPO „Emfor", ZPO im. A. Próchnika i łódzkiego „Nestora". Wkład budowlanych Śródmieścia oblicza się już na sumę 35 mln zł.**

W imieniu Widzewa meldunek o realizacji zobowiązań dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej złożyła

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyd. A | Łódź, czwartek 18 lipca 1974 r. | Rok XXX | Nr 169 (7969) | Cena 1 złoty

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Uruchomienie kopalni „Rudna" i drugiego zakładu huty „Głogów"

Edward Gierek w Zagłębiu Miedziowym

17 bm. zamknięty został kolejny, ważny etap realizacji jednej z największych inwestycji przemysłowych 30-lecia — Lubińsko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego. Ruszyły w tym dniu trzecia kopalnia tego zagłębia — „Rudna" oraz drugi zakład huty „Głogów".

Inwestycje te mogą służyć za przykład dobrej roboty, wzorowej organizacji pracy, inicjatywy i ofiarności wszystkich wykonawców. Obie wchodzą do eksploatacji na wiele miesięcy przed planowanym terminem. Pierwszy zakład huty „Głogów" o rocznej wydajności 80 tys. ton miedzi elektrolitycznej rozpoczął produkcję w 1971 r. z 12-miesięcznym wyprzedzeniem. Obecnie „Głogów" podwoi swoją produkcję, przetwarzając rudę miedzi nie tylko — jak dotychczas — z już pracujących kopalń „Lubin" i „Polkowice", ale również z „Rudnej". Ta ostatnia została zbudowana w rekordowym czasie 4 lat. Już w okresie budowy dała ona rudę w ilości pokrywającej 40 proc. poniesionych nakładów. Planowana wydajność „Rudnej" będzie równa łącznemu urobkowi „Lubina" i „Polkowic".

W uroczystości uruchomienia „Głogowa" i „Rudnej" wziął udział I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Obecni byli: Mieczysław Jagielski, Jerzy Łukaszewicz oraz wicepremier Jan Mitręga.

E. Gierek, któremu towarzyszyli gospodarze woj. wrocławskiego z Ludwikiem Drożdżem i woj. zielonogórskiego z Mieczysławem Hebdą, zwiedził wydziały elektrorafinacji, metalurgiczny i inne nowoczesne obiekty huty „Głogów", żywo interesując się przebiegiem procesu technologicznego i organizacją pracy oraz warunkami socjalnymi hutniczej załogi. Budowniczowie i hutnicy, którzy objęli nowe stanowiska pracy, złożyli I

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyspa nadal odcięta od świata

Surowe ograniczenia policyjne na Cyprze

Przywódcy spisku greckich oficerów, którzy z pomocą dowodzonej przez nich Gwardii Narodowej i greckiego garnizonu na Cyprze dokonali w poniedziałek przewrotu na tej wyspie, wprowadzili surowe ograniczenia policyjne.

Ludności dzielnic zamieszkanych przez Greków cypryjskich zezwolono na poruszanie się po ulicach jedynie od godziny 6 do 14. O tej też porze w środę upłynął termin ultimatum skierowanego do ludności lojalnej wobec prezydenta Makariosa, a wzywającego do niezwłocznego złożenia broni. Posiadającym broń i stawiającym opór reżimowi zagrożono sądami wojskowymi. Po południu w Nikozji i innych miastach Cypru rozpoczęły się rewizje. Kroki te świadczą o obawach reżimu wojskowego przed siłą zwolenników Makariosa.

Według doniesień agencyjnych w różnych punktach Cypru trwa opór. Minionej nocy w kilku dzielnicach Nikozji rozlegała się strzelanina. O zaciętości walk w stolicy Cypru świadczą liczne zniszczone domy, porozbijane samochody poczerniałe od pożaru i podziurawione pociskami ściany pałacu prezydenckiego. Siły stron walczących są nierówne: czołgom i artylerii buntowników zwolennicy prawowitego rządu mogą przeciwstawić jedynie broń lekką. Według pierwszych ocen, liczba ofiar po obu stronach wyniosła dotychczas 300 osób. Nieznana jest jeszcze liczba ofiar wśród ludności cywilnej.

Według doniesień ze środy 17 bm., autorzy puczu przystąpili do krwawej rozprawy ze zwolennikami prezydenta Makariosa. Informacje pochodzące z Beirutu świadczą, że wielu aresztowanych przez buntowników patriotów cypryjskich poddanych zostało torturom. Odmawia się im najniezbędniejszej pomocy lekarskiej.

Wyspa w dalszym ciągu jest odcięta od świata. Chociaż stolica Cypru zamknięta jest dla obywateli wszystkich innych państw i jej lotniczy port międzynarodowy nadal nie funkcjonuje, we wtorek przybył z Aten samolot transportowy z greckimi oficerami. Potwierdza to — jak podkreślają obserwatorzy w Bejrucie — że władze wojskowe w Atenach kierują puczem i bezpośrednio popierają jego autorów.

Amerykańskie agencje prasowe przyniosły w środę wiadomości na temat składu „rządu" powołanego przez autorów puczu. „Ministrowie są w większości członkami terrorystycznej organizacji „EOKA-2". Są to osobnicy mało, lub zupełnie nieznani w cypryjskich kołach politycznych.

W środę przed południem przybył do Londynu w drodze do Nowego Jorku prezydent Cypru, arcybiskup Makarios. Przeprowadził on kilkugodzinne rozmowy z premierem Wilsonem.

Prezydent Makarios chce wziąć udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie zamierza osobiście przedstawić obecny stan dramatu cypryjskiego.

Niemal równocześnie z prezydentem Makariosem do Londynu przybył premier Turcji Bulent Ecevit, któremu towarzyszy minister obrony, Hasan Esat Isik. Odbędą oni rozmowy z premierem Wilsonem i ministrem Jamesem Callaghanem. Podróż obu polityków nastąpiła nazajutrz po nocie Turcji do W. Brytanii, w której rząd turecki opowiedział się za wycofaniem greckich oficerów z Cypru. Turcja należy wraz z W. Brytanią i Grecją do gwarantów porozumienia londyńskiego z 1959 r., zapewniającego Cyprowi suwerenny status.

* * *

W związku z poważną sytuacją na Cyprze w wyniku interwencji sił

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jutro 8 stron

Dodatkowe zobowiązania załogi

Jubileuszowa akademia w pabianickim „Pamotexie"

Przedstawiciele ponad 9 tysięcznej załogi ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „Pamotex" w Pabianicach, spotkali się wczoraj na uroczystej akademii zorganizowanej z okazji 30-lecia Polski Ludowej. W jubileuszowym spotkaniu uczestniczyli m. in.: I sekretarz KW PZPR — Z. Zieliński oraz gospodarze Pabianic: I sekretarz KM PZPR — E. Kraj i naczelnik miasta — S. Fronczak.

Z niełatwą dla liczącego sobie ponad 150 lat zakładu drogą do nowoczesności, zapoznał zebranych dyrektor naczelny „Pamotexu" — **J. Szymczak.** Mówił on m. in. o najważniejszej dla zakładu sprawie — modernizacji. Proces ten rozpoczęto w 1964 r. W okresie minionego dziesięciolecia przeobrażeniom uległy tkalnie, przędzalnia średnioprzędna. Powstała też jedna z największych inwestycji — nowoczesna wykończalnia.

Pracownicy „Pamotexu", załoga niezwykle ofiarna, w ciągu 30 powojennych lat wyprodukowali 1743 mln metrów tkanin wykończonych.

Podobnie, jak w latach ubiegłych pierwsze półrocze br. podsumowała załoga przekroczeniem zadań planowych. Ponadto wykonała z nadwyżką dodatkową, roczną, produkcją zadeklarowaną dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej. Jej wartość przekroczyła 22 mln zł. Wobec tak pomyślnej realizacji dotychczasowych zobowiązań produkcyjnych, włókniarze z „Pamotexu" postanowili, że zrobią jeszcze więcej. Meldunek o dodatkowych zobowiązaniach złożył wczoraj przedstawiciel załogi — **T. Beze.** Dzięki ich realizacji rynek otrzyma m. in. 130 tys. metrów więcej atrakcyjnych tkanin.

Wieloletni i zasłużeni dla zakładu członkowie załogi, wyróżnieni zostali medalami 30-lecia PRL. Aktu dekoracji dokonał na wczorajszej akademii I sekretarz KW partii Z. Zieliński. (eo)

Pierwsze srebrne 200-złotówki

Jak dowiaduje się PAP — Narodowy Bank Polski przekazał już pierwszą partię srebrnych monet 200 zł, emitowanych dla upamiętnienia 30-lecia Polski Ludowej. Dalsze monety będą wprowadzane do obiegu stopniowo do końca pierwszego kwartału 1975 r. Będą one w tym okresie wydawane kolejno zakładom pracy przy podejmowaniu gotówki na wypłatę wynagrodzeń w ilości odpowiadającej stanowi zatrudnienia w dniu wypłaty.

Trzeba nadmienić, że pierwsza partia monet dotrze tylko do niektórych zakładów pracy w każdym województwie, ale w następnych miesiącach wszystkie zakłady sukcesywnie otrzymywać będą do dyspozycji odpowiednią ilość monet. Wydawane są one na podstawie oświadczeń przedsiębiorstw o stanie zatrudnienia w określonym dniu. Oświadczenia te zawierają także zobowiązanie zakładu pracy do przestrzegania zasady, że każdy zatrudniony w dniu wypłaty otrzyma jedną monetę. Dlatego NBP nie może uwzględniać indywidualnych próśb.

W okresie późniejszym część monet zostanie przeznaczona również dla rolników przy regulowaniu należności za dostawy.

„Najważniejszy dzień życia" — nowy cykl filmów w TVP

W końcowej fazie realizacji znajduje się nowy cykl filmowy TVP — „Najważniejszy dzień życia". Cykl składa się z dziewięciu odcinków. Autorami scenariusza są Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski, a reżyserują: Andrzej Konic, Sylwester Szyszko i Ryszard Ber.

Zamierzeniem twórców filmów jest przedstawienie losów Polaków w ciągu minionych trzydziestu lat. Bohaterowie reprezentują różne środowiska społeczne, a ich przeżycia związane są z różnymi okresami 30-letniej historii Polski Ludowej — od pierwszych dni po zakończeniu wojny do dziś. Poszczególne nowele utrzymane są w odmiennych konwencjach: dramatycznej, komediowej, sensacyjnej.

21 bm. zobaczymy film pt. „Uszczelka", całość zaś cyklu zostanie wyświetlona na małym ekranie jesienią.

Uruchomienie polskiej stacji satelitarnej

W pobliżu miejscowości Psary w Górach Świętokrzyskich uruchomiona wczoraj została pierwsza w Polsce naziemna stacja satelitarna. Tym samym znaleźliśmy się wśród krajów dysponujących łącznością w systemie kosmicznym „Intersputnik".

Stacja wybudowana w rekordowym czasie 12 miesięcy odegra doniosłą rolę w wymianie programów radiowych i telewizyjnych oraz dalekosiężnej łączności telefonicznej.

CO DZIEŃ NIESIE

W 199 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.35, zajdzie zaś o godz. 19.48.

Imieniny obchodzą

Kamil, Szymon

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę:

Zachmurzenie małe okresami duże, możliwość przelotnych opadów, burze. Temperatura w granicach od 14 do 23 st. C., wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Jutro możliwość opadów przelotnych oraz burze.

Ciśnienie o godz. 20 — 741,1.

Ważniejsze rocznice

1944 — II Korpus Polski zdobył Ankonę — port adriatycki.

1374 — Zm. Francesco Petrarka, humanista, poeta.

Taka sobie myśl

Rozwód jest ostatnim namaszczeniem małżeństwa.

Uśmiechnij się

— Odejdź!

Dumni z dorobku pamiętać musimy iż przyszłość zależy od nas

Omówienie wystąpienia I sekretarza KŁ PZPR Bolesława Koperskiego

30 lat temu, gdy u boku zwycięskiej Armii Czerwonej na ojczystą ziemię wracał żołnierz polski, dokonał się dziejowy zwrot w historii naszego narodu. Polska wkroczyła na drogę socjalistycznego rozwoju i tym samym spełniły się marzenia i dążenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, wszystkich ludzi walczących o postęp społeczny. 30 lat temu, po raz pierwszy w dziejach naszego narodu interes ludzi pracy, klasy robotniczej i pracującego chłopstwa stał się racją nadrzędną polityki państwa.

22 lipca 1944 r. w zniszczonym kraju, w ogniu toczących się jeszcze walk, PKWN zwracał się w Manifeście do narodu: **„Stoją przed nami gigantyczne zadania. Zadania wyzwolenia Polski, odbudowania państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju".**

Podkreślając w swoim wystąpieniu, że inicjatorką Manifestu i siłą przewodnią przeobrażeń była PPR, B. Koperski powiedział: **„Polska Partia Robotnicza postawiła przed narodem zadanie odbudowy kraju, przywrócenia do życia tego wszystkiego co zniszczył okupant. Było to zadanie niezwykle trudne. W Polsce w wyniku zbrodniczej polityki hitlerowców, na każdy tysiąc mieszkańców poległo lub zostało zamordowanych 220 osób, w tym większość polskiej inteligencji. Okupant hitlerowski ograbił i zniszczył nasz przemysł i rolnictwo. W gruzach leżała stolica kraju i wiele miast Polski. Spalono i spacyfikowano wiele wsi, zniszczono 70 proc. zakładów przemysłowych".**

W odpowiedzi na Manifest PKWN rozpoczęło się wielkie dzieło odbudowy kraju. Uruchamiano fabryki, dźwigano z gruzów nowe domy i miasta, znacjonalizowano przemysł, wprowadzono powszechną i bezpłatną oświatę, przeprowadzono reformę rolną. Ani gwałty, ani przemoc reakcji nie zdołały powstrzymać historycznych przemian — kraj wchodził na drogę odrabiania wiekowych zaniedbań.

Od pierwszych dni wolności z ogromną, bratnią pomocą przychodził polskiemu społeczeństwu Związek Radziecki, dzięki któremu mogliśmy szybciej i sprawniej likwidować zniszczenia wojenne, przywrócić do życia przemysł i rolnictwo.

W wyniku twórczej i wytężonej pracy narodu — mówił I sekretarz KŁ PZPR — **zmieniała się gospodarcza i społeczna mapa Polski. Przezwyciężyliśmy rozdzierające społeczeństwo sprzeczności. Zlikwidowaliśmy bezrobocie, głód, analfabetyzm. Budowaliśmy nowe miasta, zmieniała się wieś polska. Na podkrakowskich polach wyrosła nasza duma tamtego okresu — Nowa Huta. Tworzyliśmy nowe gałęzie przemysłu. Tworzyliśmy społeczeństwo, któremu obce jest poczucie braku nadziei, perspektyw i wiary w przyszłość.**

Dziś podsumowując 30-letni dorobek, bardziej niż zwykle zdajemy sobie sprawę z naszych dokonań i jeśli wracamy do narodzin Polski Ludowej, to m. in. po to, aby lepiej zrozumieć ich wielkość i uświadomić sobie wagę celów wytyczonych przez VI Zjazd PZPR.

Przypominając, iż w ogólnonarodowym wysiłku nie zabrakło istotnego wkładu i inicjatyw społeczeństwa Łodzi, B. Koperski omówił ważniejsze osiągnięcia naszego miasta we wszystkich dziedzinach życia w ciągu 30-lecia PRL.

„Proces przebudowy i rowoju Łodzi — mówił B. Koperski, **następuje szczególnie szybko w ostatnich latach. Z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR, Komitet Łódzki opracował kompleksowy program przebudowy, modernizacji miasta i jego przemysłu. Program ten odpowiada żywotnym interesom społeczeństwa Łodzi, a konkretnie realizowany, stał się czynnikiem wyzwalającym energię i zapał wszystkich mieszkańców".**

W bogatym i wszechstronnym dorobku 30-lecia Polski Ludowej szczególnie uwidaczniają się rezultaty ostatnich lat. Uchwała VI Zjazdu PZPR wysuwając na czoło zapewnienie szybszej i systematyczniejszej poprawy materialnych, socjalnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa skupiła wokół programu partii cały naród, wyzwoliła rezerwy, pobudziła aktywność produkcyjną i społeczną.

W ciągu trzech minionych lat — przypomniał B. Koperski — **płace realne wzrosły o ponad 25 proc., rozszerzono świadectwa socjalne dla pracowników fizycznych i dla pracujących kobiet wychowujących dzieci, bezpłatną opieką zdrowotną objęto całą ludność rolniczą. Nastąpiło podwyższenie najniższych płac, rent i emerytur, zwiększenie dodatków rodzinnych, rozszerzenie pomocy dla młodzieży studiującej. Dokonaliśmy poważnego postępu w sferze rozwoju nauki, kultury i oświaty.**

Rozwój społeczno-gospodarczy wiąże się z olbrzymim wzrostem nakładów inwestycyjnych na rozbudowę i unowocześnianie materialnej bazy gospodarki. Wysiłek inwestycyjny na nie spotykaną dotąd skalę, zapewni krajowi utrzymanie i utrwalenie wysokiej dynamiki rozwoju oraz zabezpieczy plany i zamierzenia rozwoju Polski Ludowej.

Jednocześnie z tymi osiągnięciami — stwierdził I sekretarz KŁ PZPR — **następuje wzrost demokracji socjalistycznej. Służy temu doskonalenie porządku prawnego i systemu organizacji władz terenowych, umocnienie roli samorządów. Partia konsekwentnie umacnia polityczną i ideową więź z klasą robotniczą m. in. poprzez szeroką konsultację z robotniczym aktywem partyjnym i bezpartyjnym, włączanie klasy robotniczej do bezpośredniego współdecydowania o życiu kraju i narodu. Człowiek jest naszym największym skarbem, jego zapał, wola pracy dla dobra kraju. Trzeba większą uwagę przykładać do tworzenia ludziom warunków pełnego wykorzystania ich umiejętności, wiedzy i doświadczenia. Należy stale szukać coraz to nowych i lepszych form budowania autorytetu ludziom dobrej, rzetelnej i twórczej pracy.**

Dziękując załogom łódzkich zakładów pracy, dobrze wypełniających zadania produkcyjne i przodujących w pracy społecznej B. Koperski powiedział: **„Zapał i ofiarność łodzian jest szczególnie cenna w dobie szybko narastających przemian we wszystkich dziedzinach naszego życia. Nowa, piękna Łódź musi znaleźć swoich budowniczych w ludziach światłych, pracowitych, bezgranicznie oddanych sprawom budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Ofiarność tysięcy ludzi pracy w naszym mieście złożyła się na nasze osiągnięcia. Współczesna Polska i dzisiejsza Łódź są dorobkiem nas wszystkich. Dumni z dorobku, pamiętać musimy, iż przyszłość kraju zależy również od nas".**

Na zakończenie swego wystąpienia B. Koperski w imieniu KŁ PZPR, Rady Narodowej i Urzędu Miasta złożył w przeddzień 30 rocznicy powstania PRL życzenia dalszych sukcesów wszystkim mieszkańcom Łodzi.

Miliardowy czyn 30-lecia

(Dokończenie ze str. 1)

prządka z ŁZPB im. Obrońców Pokoju — **Krystyna Świderska.**

Ogólna wartość tych zobowiązań osiągnęła sumę 431 mln zł. Zobowiązania te zrealizowano w 60 proc. w czym wyróżniły się załogi: „Anilany", która dostarczyła dodatkową produkcję wartości 4 mln zł, „Wizametu" (dodatkowa ilość 6,5 mln żyletek), a także ZM Strzelczyka, WZPB 1 Maja, ZPB im. Hanki Sawickiej, WZMW „Wifama" i ŁZPB im. Obrońców Pokoju. Wkład młodzieży, która w czynie społecznym przepracowała ponad 50 tys. godzin oblicza się na ponad 6 mln zł.

Ogólna wartość czynu 30-lecia łodzian, jak stwierdziła podczas spotkania **Anna Mroczkowska,** przewodnicząca ŁRZZ, **wynosi ponad 2 miliardy zł z czego zrealizowano już ponad miliard.**

Za tę wysoką wartość czynów społecznych i produkcyjnych, za trud, za ofiarną pracę podziękował załogom zakładów pracy i wszystkim łodzianom I sekretarz KŁ PZPR, **Bolesław Koperski.** (Omówienie wystąpienia B. Koperskiego publikujemy obok).

Podczas spotkania kilkudziesięciu najbardziej zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej łodzian udekorowano Medalami 30-lecia Polski Ludowej oraz Honorowymi Odznakami m. Łodzi. Aktu dekoracji dokonali: I sekretarz KŁ PZPR **B. Koperski** i prezydent m. Łodzi **J. Lorens.** W imieniu odznaczonych podziękował **Jan Śmiechowski.**

Edward Gierek w Zagłębiu Miedziowym

(Dokończenie ze str. 1)

sekretarzowi KC PZPR meldunki o pełnej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 30-lecia PRL i zakończeniu II etapu budowy huty „Głogów" na 6 miesięcy przed terminem.

Serdecznie witali Edwarda Gierka i towarzyszące mu osoby również górnicy i budowniczowie kopalni „Rudna". I sekretarz KC PZPR zwiedził zakład wzbogacania rudy oraz w towarzystwie min. przemysłu ciężkiego, Włodzimierza Lejczaka i dyr. kombinatu, Tadeusza Zastawnika zjechał w podziemia kopalni, gdzie odwiedził górników pracujących na głębokości 1000 m.

Po południu, w wielkiej, nowoczesnej cechowni kopalni „Rudna" Edward Gierek i pozostali goście spotkali się z górnikami, hutnikami i budowniczymi Zagłębia Miedziowego. Ponad 500 uczestników spotkania powitało I sekretarza KC PZPR długotrwała owacją. Przedstawiciele załóg złożyli meldunek o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej. Przyniosą one dodatkową produkcję 41 tys. ton miedzi wartości ok. 3 mld zł.

W czasie spotkania 60 najbardziej zasłużonych górników, hutników i wykonawców inwestycji miedziowych udekorowanych zostało przez E. Gierka, M. Jagielskiego i J. Łukaszewicza odznaczeniami państwowymi przyznanymi im przez Radę Państwa.

Zabierając głos na zakończenie uroczystości Edward Gierek podkreślił, że uruchomienie kopalni „Rudna" i drugiego zakładu huty „Głogów" stanowi ważne wydarzenie w życiu naszego kraju i narodu. Miedź jest bowiem tym polskim złotem, którego dobre wykorzystanie pozwoli przyspieszyć rozwój kraju, szybciej osiągnąć cele społeczno - gospodarcze, które sobie stawiamy. Stąd wielką wagą, jaką przywiązujemy i przywiązywać będziemy nadal do wszystkiego co wiąże się z rozwojem miedziowego okręgu przemysłowego.

Obecnie, na 30-lecie PRL — stwierdził dalej I sekretarz KC PZPR — oddajemy wiele ważnych obiektów. Trzeba podkreślić, że wszystkie te obiekty zbudowane zostały szybciej, niż to wynikało z planowanych terminów realizacji. Świadczy to nie tylko o istnieniu dalszych rezerw w tej dziedzinie, ale także o wspólnej woli przezwyciężania trudności, o tym, że potrafimy pracować szybko i dobrze. Przykładem tego są właśnie nowe obiekty Zagłębia Miedziowego.

Wszystko czego dokonaliśmy stwarza podstawy nie tylko wykonania, ale wysokiego przekroczenia zadań wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR. Stanowi to równocześnie przesłankę opracowania na VII Zjeździe naszej partii takiego programu, który pozwoli Polsce zająć jeszcze wyższą pozycję w świecie, szybciej osiągnąć dalszą poprawę warunków życia naszego społeczeństwa.

W imieniu Biura Politycznego KC PZPR i rządu PRL Edward Gierek przekazał zebranym, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom Zagłębia Miedziowego serdeczne podziękowania za dotychczasowe osiągnięcia oraz życzenia dalszych sukcesów. — Pragniemy — powiedział I sekretarz KC PZPR — aby te lata, które nadejdą, były dla nas, dla całego naszego narodu, latami szczęśliwymi, pomnażającymi dobrobyt kraju, latami zbliżającymi nas do podstawowego celu, jakim jest zbudowanie Polski socjalistycznej.

Surowe ograniczenia

(Dokończenie ze str. 1)

zewnętrznych, zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Rada Bezpieczeństwa ONZ. Posiedzenie zostało zwołane z inicjatywy sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima i stałego przedstawiciela Cypru przy ONZ, który otrzymał w tej sprawie odpowiednie instrukcje od prezydenta Makariosa.

Sekretarz generalny ONZ poinformował Radę Bezpieczeństwa o sytuacji na Cyprze na podstawie informacji otrzymanych od przedstawicieli ONZ na wyspie. Waldheim podkreślił, że jest w zupełności jasne, iż wydarzenia na Cyprze stanowią zagrożenie dla pokoju międzynarodowego.

Przedstawiciel Cypru, Zenon Rossides, wezwał Radę Bezpieczeństwa do podjęcia pilnych kroków, aby przerwać ogień i przywrócić porządek na wyspie oraz zapewnić niezawisłość i terytorialną integralność Cypru.

Z surową krytyką jawnej ingerencji z zewnątrz w sprawy Cypru wystąpił przedstawiciel ZSRR, Wasilij Safrończuk. Ze względu na powagę sytuacji — podkreślił — Rada Bezpieczeństwa powinna szybko podjąć niezbędne zdecydowane kroki, zmierzające do położenia kresu zbrojnej interwencji wojskowych greckich w wewnętrzne sprawy Republiki Cypru i niezwłocznego wycofania greckich oficerów, znajdujących się na terytorium tego państwa.

Po wystąpieniach delegatów innych państw, posiedzenie Rady zostało przerwane. Data kolejnego posiedzenia zostanie podana po przeprowadzeniu konsultacji.

UŁ rozdzielił indeksy

Najdłużej trwały w tym roku egzaminy wstępne w Uniwersytecie Łódzkim, ale obecnie już indeksy zostały rozdzielone. Z 2115 miejsc, jakimi dysponowała uczelnia, wykorzystane zostało blisko 2 tys. 65 miejsc jest jeszcze na fizyce, 20 — na wychowaniu technicznym i 10 — na filologii klasycznej. (Rektorat UŁ wystąpi do ministerstwa o prawo zorganizowania dodatkowych egzaminów we wrześniu).

Na wielu kierunkach zabrakło jednak miejsc dla tych, którzy pomyślnie przebrnęli przez sito egzaminacyjne. **Najwięcej kandydatów ubiegało się o indeksy na psychologii i choć limit miejsc podniesiono tam z 40 do 45 osób, to jeszcze 65 — wśród nich tacy, którzy uzyskali średnią ocenę — 4,25 — nie zostało przyjętych.** Na filologii polskiej nie „zmieściło się" 47 osób, na pedagogice szkolnej — 43, geografii — 33, na prawie — 95 (ale tu nastąpią przesunięcia na Zawodowe Studium Administracyjne), na ekonomice organizacji handlu zagranicznego — 90 osób, (i tu także będą przesunięcia).

W ostatecznym rozrachunku obecna liczba 510 nie przyjętych z braku miejsc, stopnieje do około 350. Odnotujmy jeszcze, że spośród 5 tys. kandydatów do indeksów, 217 zostało przyjętych bez egzaminów wstępnych (prymusi, olimpijczycy).

Jak poinformował podsumowując przebieg egzaminów, rektor UŁ — prof. dr J. Górski, wciąż wiele do życzenia pozostawia przygotowanie kandydatów z przedmiotów ścisłych. Słabą stroną przyszłych studentów jest także znajomość języków obcych.

W ocenie egzaminatorów sama forma sprawdzania wiedzy nie zawsze okazuje się skuteczna. Łatwo oddzielić najlepszych od najgorszych, główny problem stanowią jednak tacy, o których zwykło się mówić „średnio przygotowani". W związku z tym w przyszłym roku Uniwersytet Łódzki zamierza w szerszym stopniu wprowadzić egzaminy testowe, pozwalające zobiektywizować ocenę. Planuje się także, wzorem Politechniki Wrocławskiej, rozłożenie egzaminów wstępnych w ciągu całego roku. (rg)

Kronika wypadków

▲ Godz. 10.20 skrzyżowanie ulic Patriotyczna — Orłowska. 42-letnia Wacława M. jadąc rowerem nie ustąpiła pierwszeństwa jazdy powodując zderzenie z „W-wą" IF 4134. Rowerzystka doznała obrażeń głowy.

▲ Godz. 13.25 Al. Politechniki przy Świerczewskiego. Jadąca IF wybiegając gwałtownie na jezdnię zmusiła do gwałtownego hamowania kierowcę motocykla IK 2876, w wyniku czego pasażerka „MZ" 20-letnia Ewa N. doznała obrażeń nogi.

▲ Godz. 17.25 ul. Piotrkowska przy 8 Marca. Zbytnia szybkość była powodem czołowego zderzenia „Syreny" IF 0827 z tramwajem linii 74. Kierowca samochodu doznał lekkich obrażeń ciała.

▲ Godz. 16.20 Piotrków Tryb. ul. Wojska Polskiego. Pod motocykl wpadł 8-letni Paweł A. Chłopiec doznał urazu głowy i przebywa w Szpitalu w Piotrkowie.

(ch)

MAŁY LOTEK

3, 8, 18, 23, 31
wylosowana banderola: 233551

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 lipca 1974 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł opatrzony św. sakramentami najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

STEFAN WOJCIECHOWSKI

lat 67

Wyprowadzenie zwłok poprzedzone nabożeństwem żałobnym nastąpi dnia 20 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie.

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

W dniu 16 lipca 1974 r. zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

Ś. † P.

CECYLIA TRUSZKIEWICZ

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w dniu 18 lipca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie.

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZEK I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 16 lipca 1974 r. zmarła przeżywszy lat 60

Ś. † P.

GENOWEFA WALENCIAK

z domu WIŚNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca 1974 r. o godz. 16.30, z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamiają Przyjaciół i Znajomych

CÓRKA, SYN, ZIĘĆ I POZOSTAŁA RODZINA

Z powodu zgonu współzałożyciela n. Sp-ni — członka byłego Zarządu

KOL.

STEFANA SKARŻYŃSKIEGO

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie — składa:

RADA, ZARZĄD oraz PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI „ZESPÓŁ RYMARZY" w ŁODZI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Najlepsi zapaśnicy świata walczą w Łodzi

Na ostatnim zebraniu komitetu organizacyjnego II Międzynarodowego Turnieju Zapaśniczego o Wielką Nagrodę Łodzi przewodniczący sekcji zapaśniczej przy WFS **mgr Bogdan Kwiatkowski** poinformował, że impreza ta odbędzie się w hali ŁKS przy al. Unii w dniach od 26 do 28 bm.

Udział w turnieju wezmą obok naszych reprezentantów zapaśnicy z kilkunastu krajów. Liczyć się trzeba z tym, że na matach ŁKS zobaczymy przeszło 100 czołowych zawodników. Impreza ta wliczona została do zawodów organizowanych z okazji uroczystości związanych z 30-leciem PRL.

W roku ubiegłym w poszczególnych wagach zwycięstwa odnieśli: **E. Ratajczak (P), E. Butu (Rumunia), Zb. Zedzicki (P), Zd. Stolarski (P), D. Stojanov (Bułgaria), Fr. Lebeque (Kuba) i Dumitru (Rumunia), P. Kurczewski (P), R. Długosz (P) i St. Kakowiecki (P).**

Reprezentanci Polski odnieśli wspaniały sukces zdobywając — 6 złotych medali. Nie jest to niespodzianka, gdyż zapaśnictwo w stylu wolnym należy u nas do silnych dyscyplin sportowych. Na arenie międzynarodowej zdobywaliśmy wiele cennych sukcesów. Ostatnio **P. Kurczewski** wywalczył tytuł wicemistrza Europy.

Reprezentanci Polski znajdują się obecnie na zgrupowaniu w Zakopanem i do Łodzi przyjadą dzień przed rozpoczęciem turnieju. Imienne składy poszczególnych drużyn podane zostaną do wiadomości w przyszłym tygodniu. Większość ekip sygnalizuje nam, że zacznie przyjeżdżać do naszego miasta już 23—24 bm.

Patronat nad tą imprezą objął **wiceprezydent Jan Morawiec,** a przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest dyr. Wydziału KKFiT **mgr Lucjan Bryszewski.**

(ja, nie)

Piłkarze ŁKS wyjadą do Australii

Na konferencji prasowej **prezes ŁKS Wacław Zatke** poinformował dziennikarzy, że propozycja wyjazdu piłkarzy ŁKS na kilka spotkań towarzyskich do Australii została przyjęta.

Łodzianie wyjadą w styczniu 1975 r. Ekipa ma liczyć nie więcej jak 20 osób. ŁKS rozpoczął już pewne przygotowania. Chodzi przede wszystkim o pełne wykorzystanie momentów propagandowych wizyty naszych sportowców na antypodach. Wydrukowane będą specjalne foldery, zawierające materiały nie tylko sportowe, ale również o osiągnięciach naszego miasta w 30-leciu PRL. (m)

O piłkarski Puchar Polski

Półfinałowy mecz piłkarski Pucharu Polski pomiędzy Stalą Rzeszów i Gwardią Warszawa zakończył się zwycięstwem gości 1:0 (1:0), dla których bramkę uzyskał w 10 min. Szymczak, Widzów ok. 12 tys.

Gwardia raz jeszcze okazała się „drużyną obcych boisk", zwyciężając pogromczynię wielu renomowanych zespołów w tej edycji pucharu i nieźle przygotowaną do ostatniego spotkania rzeszowską Stal.

* * *

Ruch Chorzów — Górnik Zabrze 2:2 (2:2, 1:1). Bramki: dla Ruchu — Marks i Bon, dla Górnika Zabrze Szarmach — 2. Rzuty karne: 7:6. Dogrywka 2 razy po 15 minut, mimo przewagi Ruchu również nie przyniosła rozstrzygnięcia. Także pierwsza kolejka rzutów karnych nie wyłoniła finalisty Pucharu. Po nieudanych strzałach Wieczorka i Marksa zakończyła się ona remisem 4:4. Dopiero w drugiej kolejce skuteczniejszymi okazali się piłkarze Ruchu Chorzów, którzy tym samym walczyć będą w finale Pucharu Polski.

Szermiercze mistrzostwa świata

Do grona 24 najlepszych florecistów świata, którzy kontynuować będą walki w 1/4 finału zakwalifikowało się czterech Polaków. Są to: Leszek Koziejowski, Leszek Wojciechowski, Jerzy Kaczmarek i Marek Dąbrowski. Nie zdołał zakwalifikować się doskonale walczący w początkowych rundach Leszek Martewicz.

Trzej Polacy w czołówce VII etapu Tour de L'Avenir

W środę 55 kolarzy uczestniczących jeszcze w Tour de L'Avenir rozegrało kolejny typowo górski etap z Bagneres do Bigorre de Pau (141,5 km). Po szalenie zaciętej walce na mecie finiszowała razem 8-osobowa czołówka, w której znajdowało się aż trzech naszych kolarzy: Jan Brzeźny (II miejsce), Józef Kaczmarek (IV miejsce), i Tadeusz Mytnik (V miejsce). Byli tam również lider Enrique Martinez (Hiszpania) oraz wicelider Wolfgang Steinmayr (Austria).

Koszulkę przodownika utrzymał Hiszpan Enrique Martinez. Józef Kaczmarek awansował na trzecie miejsce w łącznej klasyfikacji.

Oto wyniki VII etapu (Bagneres — Pau, 141,5 km):

1.	Jose Nazabal (Hiszpania)	4:16.20
2.	Jan Brzeźny (Polska)	„
3	Enrique Martinez (Hiszpania)	„
5	Tadeusz Mytnik (Polska)	„
4.	Józef Kaczmarek (Polska)	„

Na VII etapie wycofało się 5 kolarzy, a wśród nich Szurkowski i Kowalski.

Otwarcie hali Resursy i stadionu GKS Piotrcovii

Już jutro — to jest 19 bm. Łódź wzbogaci się o jeszcze jeden obiekt sportowy. W dniu tym o godz. 16.00 przy ul. Letniej 4 nastąpi uroczyste oddanie do użytku nowo wybudowanego pawilonu Rzemieślniczego KS Resursy.

Pawilon posiada halę sportową do gier, szermierki, judo, gimnastyki i ewentualnie do rozgrywania lokalnych spotkań bokserskich. Obok hali znajduje się świetlica i pomieszczenia gospodarczo-administracyjne. Warto jednocześnie nadmienić, że obok pawilonu jest niewielki stadionik sportowy.

Druga nie mniej wspaniale zapowiadająca się w tym samym dniu uroczystością będzie otwarcie przepięknego stadionu, zasłużonego dla sportu polskiego, GKS Piotrcovii. Stadion ten był bardzo potrzebny nie tylko pracownikom Fabryki Maszyn Górniczych, ale dla całej armii młodzieży Piotrkowa uprawiającej sport.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 16.45 przy ul. Nowej. Program przewiduje obok części oficjalnej również zawody lekkoatletyczne i mecze piłkarskie z udziałem drużyny z Erfurtu.

30-LECIA ŁÓDZIE

Lekarz który zawsze wracał...

Jeśli dzisiaj jakikolwiek lekarz sięgnie pamięcią wstecz, przypomina sobie 1945 r., to tamte lata może bez trudu zamknąć w jednym słowie, przerażającym wtedy — gruźlica. Choroba ta codziennie zbierała swoje żniwo. Wyzwolenie zastało miasto liczące niepełne 300 tys. mieszkańców. Zjeżdżali powoli do swojego miasta z obozów i więzień, z tułaczki. Tylko w tym jednym roku zmarło na gruźlicę w Łodzi ponad 1500 osób,

Doktor medycyny Stanisław Kuczborski przyjechał do swojego miasta saniami z Otwocka. Zjawił się 29 stycznia i od razu zajął się organizacją pierwszego szpitala przeciwgruźliczego.

— Obserwowaliśmy — wspomina dzisiaj — zdumiewające zjawisko biologiczne. Chorzy z obozów koncentracyjnych wracali tak wyniszczeni, że prątki gruźlicy nie miały zupełnie siły swojego niszczycielskiego działania. Wystarczyło kilka dni, normalne odżywienie, a choroba wybuchała ze straszliwą furią, zabijała w ciągu dwóch tygodni.

— Szpital Świętej Teresy! Przecież to był okupacyjny szpital dla Polaków! Zapluskwione łoża bez pościeli, żadnych instrumentów. W ogóle, miałem w życiu trochę pecha do roboty organizacyjnej. Rwałem się do chorych, do praktyki, a

tymczasem ciągle przychodziło coś organizować. W wyzwolonym już Otwocku organizowaliśmy w czasie Powstania Warszawskiego pierwszy szpital PCK. Z wyzwolonej Pragi napływali ranni, więc machnąłem ręką na gruźlicę i zabrałem się do chirurgii. Jak widać nie za długo przy niej wytrwałem.

Zaraz po przyjeździe do Łodzi też ciągle organizacja — przede wszystkim sprzętu i żywności dla naszego szpitala. Kiedy dowiedziałem się, że u zbiegu ulic Wólczańskiej i Zielonej stoi otwarty dawny niemiecki magazyn medyczny, poszliśmy z trzema pielęgniarkami po nocy, jak złodziejaszki. I skorzystaliśmy bardzo dużo. Pościel często gęsto organizowali sami chorzy, zresztą, wtedy każdy coś gdzieś bez przerwy „organizował" — dla siebie i dla innych. Doskonale pamiętam, że co drugi dzień w szpitalnym kotle była kasza. Na kilkadziesiąt sposobów. Tylko jej mieliśmy pod dostatkiem.

Zwracam tok myśli naszego rozmówcy w inną stronę. Skąd to zainteresowanie właśnie gruźlicą i chorobami płuc?

W tym czasie, 80 proc. wszystkich specjalistów z tej dziedziny doszło do niej przez samych siebie. Urodziłem się w Łodzi, na studiach w Warszawie wcale nie miałem lekko. Na V roku medycyny stwierdzono u mnie gruźlicę. Wysłano mnie do sanatorium akademickiego w Zakopanem. Zrobiłem dyplom i zostałem tam asystentem. Dalej „kształciłem się" w Otwocku. No cóż, jestem swego rodzaju eksponatem, dowodzącym, że już w tamtych latach gruźlica wcześnie uchwycona była wyleczalna. A co dopiero dzisiaj...

Wracając jednak do Łodzi, bo ciągle do niej wracałem w życiu. Także w 1956 roku, po czteroletnim dyrektorowaniu w Instytucie Gruźlicy w Warszawie. Od tej pory już się stąd nie ruszam, chyba, że na jakiś zjazd czy coś w tym rodzaju. Tak więc, wracając do Łodzi. Było nas tu wtedy trochę zapaleńców — **Anna Margolisowa, Marian Zierski, Janina Press,** we wrześniu wróciła **dr Jadwiga Szustrowa i objęła Referat do Walki z Gruźlicą przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego.** W końcu 1946 roku czynne były już trzy poradnie przeciwgruźlicze Zarządu Miejskiego oraz dwie Ubezpieczalni Społecznej, do tego nasz szpital przy Zakątnej.

Tempo tych pierwszych lat było zaiste imponujące. W mieście objętym istną epidemią gruźlicy, zaniedbanym od dziesięcioleci, stworzono po raz pierwszy w Polsce zorganizowany system lecznictwa przeciwgruźliczego. Zaczęto stopniowo wprowadzać leczenie planowe.

Bardzo szybko zaczęło się także organizować samo środowisko lekarskie — Sekcja Lekarska Związku Zawodowego, Polskie Towarzystwo Lekarskie i Polskie Towarzystwo Ftyzjopneumonologiczne. I wszędzie spotykamy nazwisko doktora Stanisława Kuczborskiego. Lata niezwykłej aktywności, ogromu pracy zawodowej, naukowej i społecznej.

Dla nas, łodzian, doktor Kuczborski stał się przy okazji jubileuszowego obrachunku z najnowszą historią Łodzi przedstawicielem licznego zespołu ludzi, którzy cały swój zapał, całą wiedzę i umiejętności postawili do walki z najgroźniejszym z najgroźniejszych przeciwników człowieka. Łódź słynna w kraju między innymi właśnie, jako polskie siedlisko gruźlicy, zdziałała w tej sprawie tyle, ile nie zdołali osiągnąć najlepsi specjaliści w najlepszych ośrodkach Europy. Jeśli dziś możemy ze spokojem powiedzieć, że problem gruźlicy w Łodzi nie istnieje, to jest w tym także ogromny udział człowieka o nazwisku Stanisław Kuczborski — lekarza i społecznika, który ciągle musiał coś organizować, a przede wszystkim — leczyć. I bynajmniej nie ma zamiaru poprzestawać na tym, co już zrobione.

LESZEK RUDNICKI

Zamek Warszawski

Przypomnijmy, iż został on zburzony przez hitlerowców, jako symbol państwowości polskiej i szczególnie ważny narodowy zabytek. Odbudowywany zaś jest jako symbol ciągłości dziejów państwa, symbol jedności narodowej ze składek Polaków w kraju i za granicą.

Roboty przebiegają bardzo sprawnie. Każdy dzień przynosi widoczne postępy i Zamek na nowo zespala się z architekturą starego miasta, wtapia w krajobraz stolicy.

JP

Polowanie z pałatką

Michaiła Aleksejewicza Jegorowa spotkałem podczas pobytu na ziemi smoleńskiej w Rudnie. Pracuje w miejscowym kombinacie mleczarskim. Ten 52-letni mężczyzna, mimo posiadanego tytułu Bohatera Związku Radzieckiego, jest nadzwyczaj skromny i — ku mojej dziennikarskiej rozpaczy — małomówny. Niemniej udało mi się od niego wydobyć nieco szczegółów nt. jego partyzancko-żołnierskiej przeszłości.

— Z opisów na wasz temat wiem, że byliście zwiadowcą, który podczas działań wojennych chwytał żywcem hitlerowców by „zdobyć języka", opowiedźcie coś o tym Czytelnikom „Dziennika".

— Gdy faszyści zajęli Smoleńszczyznę miałem 15 lat. Wróg nie zaznał tu nigdy spokoju. Od pierwszych chwil okupacji działała u nas dobrze zorganizowana partyzantka. Uczestniczyłem w jej walkach z hitlerowskim najeźdźcą. Jako partyzant właśnie przyprowadziłem do oddziału 5 oficerów, których przy pomocy kolegów zagarnąłem w bunkrze.

A było to tak. Podczas penetracji terenu przez nasz zwiad, zorientowaliśmy się, że w jednym z baraków odbywa się „wesoły wieczór". Dochodziły z niego śmiechy, śpiew i pijacki szwargot. Na zewnątrz stał wartownik. Podeszliśmy do niego niepostrzeżenie, zarzuciliśmy mu pałatkę na głowę i... uzbrojeni wkroczyliśmy do bunkra. Hitlerowcy poddali się bez oporu.

— Ile razy podczas wojny zdobywaliście „języka"?

— 28 razy. Najtrudniej było podejść cicho. Reszta — zarzucenie pałatki na głowę, związanie i dostarczenie „języka" do oddziału, a następnie do sztabu — nie sprawiała większych trudności.

— To wy, towarzyszu Jegorow, zatknęliście zwycięską flagę radziecką na kopule Reichstagu. Nie baliście się wówczas?

— Jakże nie. Bałem się. I nie tylko wówczas. Potęgowało to jednak moją rozwagę. Dowódca wydał rozkaz: dotrzeć do broniącego się Reichstagu i spenetrować sytuację. Wyruszyliśmy w trójkę: ja, Kantarej Meliton i Aleksiej Iwanowicz Iwanow. Reichstag płonął. Wśród snujących się dymów udało nam się do niego dotrzeć. Licząc na taką sprzyjającą okoliczność mieliśmy przygotowaną flagę by zatknąć ją na jego kopule. Po różnych perypetiach udało nam się dotrzeć na dach. I wówczas dopiero hitlerowcy zaczęli do nas strzelać. Huragan ognia rozpętał się jednak dopiero wówczas, gdy zatknęliśmy nasz zwycięski sztandar na kopule. Była godzina 12 w południe, 30 kwietnia. Walki o Berlin jeszcze trwały. Faszyści chcieli nas trafić i ustrzelić drzewce flagi. Skryliśmy się za odlanym z brązu postumentem, który zdobił kopułę by przetrwać ten krytyczny moment. Tkwiliśmy tam do godziny 8 wieczorem. Z wyprawy tej nie powrócił Iwanow.

Z rozmowy dowiedziałem się, że jego droga do Berlina wiodła przez zniszczoną Warszawę.

— A jak wygląda teraz wasza stolica? — zapytał z kolei mnie Jegorow.

To on zatknął flagę na Reichstagu

— Odbudowaliśmy ją — jeszcze piękniejszą, niż była, wraz z jej zabytkami.

Współtowarzysze pracy Jegorowa poinformowali mnie, że Kantarej Meliton co drugi rok przyjeżdża z dalekiej Gruzji, by porozmawiać ze swoim współtowarzyszem walki. Co drugi rok też wyjeżdża do swojego kolegi z wojska Bohater Związku Radzieckiego M. A. Jegorow. Kroniki towarzyskie milczą na temat ilości wypitego przy tych okazjach koniaku. Pozwoliłem sobie i ja wznieść toast za pomysłowość sierżanta Jegorowa, który uczestniczył w wyzwalaniu naszej ziemi spod okupacji hitlerowskiej; bohatera, który zatknął sztandar na Reichstagu.

W. KAKOWSKI

MILOWE SŁUPY 30-LECIA

Podźwignięte z gruzów kędzierzyńskie zagłębie chemiczne, należy dziś do najpotężniejszych w Polsce. Dzięki chemii, wieś Kędzierzyn stała się w 1951 r. miastem. Dziś ma już wytyczone perspektywy na ośrodek 80-tysięczny. To, co się w Kędzierzynie liczy i stanowi o przyszłości, nigdy nie trzymało się ośrodka administracyjnego, nadal bardzo małomiasteczkowego. Wszystko co może imponować rozmachem współczesności, rozsiane jest po lasach. Wprost z kompleksów zieleni, wyrastają duże osiedla mieszkaniowe, Zakłady Azotowe, supernowoczesna kryta pływalnia, „Blachownia", wielka hala sportowa. Zakłady Chemiczne, dom kultury, hotele. Nie ułatwia to komunikacji, ani orientacji w terenie, ale taka jest uroda tego zagłębia życiodajnej i złotodajnej chemii.

W tych zdawałoby się odległych od wielkich ośrodków lasach, hotele są potrzebne. Ostatnio coraz więcej ludzi z całej Polski zjeżdża tu bowiem, choć powietrze, mimo zieleni nie najlepsze. Nie na urlopy. Służbowo. Przyszły lata chemizacji polskiej gospodarki. Na pewno nie każdy jeszcze rozumie znaczenie hasła fachowców — „Chemia nośnikiem postępu" — choć o praktyczne skutki chemizacji, opiera się dziś w Polsce każdy. Od niemowlaka leżącego na ceratce, ssącego smoka i pijącego z miareczkowej butelki, po babcię robiącą na plastikowych drutach sweter z anilany.

W branżach resortu chemii ruszyła po latach sennego nastroju lawina aktywności dla tych, którzy zawsze w jej sens wierzyli. Przeżywają teraz najlepsze dni swego życia. Resort chemii, nie tylko adaptuje do warunków polskich najnowsze metody rozwoju chemii światowej. Trochę to może zaskakujące, ale „przy okazji" niejako — w tym właśnie resorcie, rodzą się najciekawsze metody organizacji i zarządzania, które Ministerstwo Chemii „pilotuje" śmiało dla całej gospodarki.

W przemyśle chemicznym ludzie uwierzyli, że warto ruszyć głową, bo opłaca się to gospodarce i im samym, jest wdzięcznie przyjmowane. Ludzie nauki stosowanej, też spróbowali obalić stare schematy działania i rozumowania. „Rzymem" zaplecza badawczo-rozwojowego przemysłu stał się w krótkim czasie Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni.

Na ślad działalności zespołu tego instytutu trafia się niemal codziennie i to nie tylko w branżach chemicznych. W łódzkim przemyśle, z opracowaniami oraz współdziałaniem zespołów badawczych z Blachowni spotykałam się co najmniej kilkanaście razy. A to w przemyśle barwnikarskim, a to w celulozowo-papierniczym, chemii gospodarczej oraz szczególnie często w modernizującym się przemyśle lekkim.

BARDZO CIEKAWA TYCH LUDZI,

którzy w tak trudnej dziedzinie, jak wdrażanie postępu technicznego, postanowili wygrać i wygrali bieg przez biurokratyczne plotki i opłotki, obalając po drodze dziesiątki wygodnych mitów, „ląduję" po bardzo skomplikowanej podróży kolejowo-autobusowo-taksówkowej, w zakopanym w lasach, a tak głośnym dziś instytucie.

W oszklonych boksach wypoczynkowych, w głównym hallu — miniwystawa znanych dziś szeroko w Polsce i poszukiwanych produktów, które zrodziły się w pracowniach instytutu. Niektóre z nich to prawdziwe szlagiery techniki krajowej, bez których trzeba by te kosztowne technologie kupować za grube dewizy. Wśród nich np. komponent benzynowy K-1, który pozwala podnieść liczbę oktanową paliw silnikowych, przy wykorzystaniu krajowych produktów ubocznych, z jednoczesną eliminacją ze spalin czteroetylku ołowiu. Obok — modernizacja technologii DMT (wzrost produkcji, obniżka kosztów) — surowca dla włókien poliestrowych, nowe środki pomocnicze dla włókiennictwa, umożliwiające uszlachetnienie wyrobu, słynny SOTAR — elastyczne wykładziny hal sportowych i fabrycznych. Obok inna rewelacja — lekkie materiały budowlane — płyty azbestowo-cementowe z rdzeniem poliuretanowym, świetne dla wszelkich izolacji.

JADĄC DO INSTYTUTU

Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni, wiedziałam o rekordowej ilości nagród „zagarniętych" przez pracowników tej placówki w ostatnich kilku latach, za opracowania i wdrożenia. W 1972 r. I i II nagroda za najlepsze opracowanie naukowo-badawcze i rozwojowe w resorcie chemii. W 1973 r. na 11 nagród 4 najwyższe nagrody oraz 2 wyróżnienia ministra. Trzyletnia praca instytutu na nowych zasadach organizacyjno-ekonomicznych, przyniosła gospodarce efekty o wartości ponad 900 mln zł nowej produkcji przemysłowej. Opłacalność nowych uruchomień wzrosła 6-krotnie, pozwalając z jednej złotówki nakładów na badania uzyskiwać 3,94 zł efektu z tendencją do szybkiego wzrostu.

Czarodzieje? Ludzie na specjalnych przywilejach? Tytani? Nie. Po prostu ludzie fachowi, przekonani do możliwości polskich mózgów, do niewykorzystanych talentów organizatorskich. W 1970 r. wraz z 13 innymi

Blachownia „wybuchła" nowością

instytutami przemysłowymi podjęli się eksperymentu wprowadzenia metody szybkich, wartościowych i ekonomicznie opłacalnych, wdrożeń postępu technicznego.

• • •

Przyjeżdża z Raciborza dyrektor Wojciechowski i od razu zabiera mnie na posiedzenie kolegium kierowniczego, egzekutywy i plenum RZ. Słucham pilnie. Ci ludzie — docenci, doktorzy, inżynierowie, spece od nauk technicznych, obeznani są jak rzeczoznawcy z problemami ekonomiki, przepisów finansowych i prawnych. Zmusiło ich do tego życie. Atakując swymi ofertami przemysł, musieli zyskać zaufanie i sojuszników swymi kompetencjami, przekonać każdego z partnerów, że nawet w ramach starych przepisów, wszystko można zrobić, jeśli człowiek weźmie na siebie odpowiedzialność decyzji, ryzyka.

PRZECIERALI NOWE SZLAKI

Teraz kończy się i dla nich okres wielkiej przygody nauki z produkcją, a zaczyna regulaminowe funkcjonowanie. Jak ich metodę będzie na co dzień stosować zjednoczenie — WOG „Petrochemia", które ich wchłania (temu właśnie poświęcone jest kolegium)? Ci ludzie pomni okresu, gdy myśl techniczna warta miliardy, latami zalegała półki — niezrozumiana i niedoceniana przez różnych administratorów, jak „czarnego ludu" boją się kunktatorów z ogniw pośrednich. A wielu takich jeszcze, niestety, spotyka się właśnie w działach postępu technicznego zakładów, zjednoczeń i resortów. Rzadko trafia się tam na technologów, zdolnych szybko ocenić i docenić wartość myśli badawczej, która bez zwłoki powinna trafić do produkcji.

Nie szczędzili się, nie dosypiali. Włóczyli się pociągami po całej Polsce, penetrując od podszewki przemysł, by rozeznać poziom jego chemizacji. A potem ruszyli całą parą. Gdy zabrakło miejsca w laboratoriach oraz czasu, jako pierwsi wprowadzili w pracowniach badawczych pracę na trzy zmiany, a do analizy doświadczeń chemicznych, zastosowali metody matematyczne, które dzięki komputerom, pozwoliły wyeliminować ok. 80 proc. żmudnych obserwacji, skrócić czas dochodzenia do wyniku. Teraz są niespokojni o losy swej metody. Czy innym starczy zrozumienia i serca?

Co właściwie „wybuchło" nowością w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni? W 1971 r. wdrożono w przemyśle 9 prac badawczych instytutu. To był wtedy rekord całej poprzedniej 20-letniej działalności instytutu. Miał więc i on w przeszłości takie same warunki startu, jak całe zaplecze naukowo-badawcze — trudności w znalezieniu wspólnego języka z przemysłem. Zasadniczym elementem nowości było przejście instytutu — na rozrachunek gospodarczy, powiązanie wyników finansowych osiąganych przez jego pracowników z efektami osiąganymi w przemyśle w wyniku wdrożenia.

Przy sprzedaży swych opracowań instytut bierze na siebie cały kompleks zobowiązań, które kiedyś odstraszały dyrektorów zakładów od wdrożeń (ryzyko za jakość produktu, zużycie surowców i energii, nadzór w czasie rozruchu lub rozruch instalacji swymi siłami oraz szkolenie załogi). Są to więc zupełnie nowe w naszym kraju stosunki między nauką i przedsiębiorstwem przemysłowym, oparte o partnerstwo finansowe i nie tylko.

Korzyści? W ciągu kilku lat instytut stał się samowystarczalny. Wypracował fundusze, które pozwoliły zrezygnować z dotacji nawet na tzw. prace własne, wyprzedzeniowe, najbardziej ryzykowne i pracochłonne. Są i inne, wynikające z ciągłych kontaktów ludzi nauki z ludźmi przemysłu. Przełamuje się tradycyjne opory, brak wzajemnego zaufania. A współpraca, bliskie poznanie potrzeb branż, stają się źródłem coraz to nowych pomysłów.

Czy to jest słynna zasada „tajfunu, burzy mózgów"? — pytam już w węższym gronie, gdzie spotykam także absolwenta PŁ — mgr inż. Ryszarda Jagiełłę (byłych łodzian pracuje w Blachowni ogółem ok. 20). To jest chyba po prostu dynamiczne myślenie — nie tylko bierne obserwowanie przyrody i jej opisywanie, lecz jej wykorzystanie, przetwarzanie. A poza tym, nierezygnowanie ze swych pomysłów, aż nie ujrzy się ich w postaci przynoszącej pożytek ogółowi — mówi łodzianin. Przez te 3 lata tak właśnie pracowaliśmy, stając się z badaczy, z konieczności także organizatorami produkcji, bo tych jest przecież wśród innych specjalności najmniej.

— Teraz roboty jest tyle, że człowiek chciałby sam siebie „skalkować", by móc podołać temu, co jest do zrobienia w przemyśle — dodaje dr Gerard Bekierz.

Jest godzina 18. Kończymy naszą pełną różnych refleksji rozmowę. Dyrektor Wojciechowski zmordowany dniem, który zaczął się o 6, mówi w zamyśleniu:

„Jesteśmy być może skrajnym skrzydłem nauki stosowanej. Zajmujemy się głównie problemami utylitarnymi, tym, na co od zaraz czeka produkcja, doganiająca światowy poziom. To prawda, ale o poziomie naszych prac stosowanych, niech świadczy fakt, że co roku 4—5 pracowników przedstawia je w ośrodkach akademickich, jako rozprawy doktorskie. Co roku też, po 2 pracowników przechodzi od nas do szkolnictwa wyższego lub PAN. Nie jesteśmy więc wcale dobrzy tylko na krótką metę — jak mówią niektórzy z opozycji. Odkryliśmy po prostu, że nauka może przeżyć z produkcją wielką, pasjonującą przygodę. Tkwimy w jej epicentrum. Oby trwała jak najdłużej".

MARYNA KRAJÓWNA

Miejska sieć cieplna obejmuje swym zasięgiem coraz większe połacie naszego miasta. W pierwszej kolejności oczywiście nowe osiedla. Ale nie omija też i starych. Podłączenia starych domów wymagają jednak sporo zachodu, bo przewody trzeba przeprowadzić przez tętniące ruchem asfaltowe ulice, zagospodarowane placyki, kwietniki obsadzone różami. Ale, że innej metody dotąd nie wynaleziono, wykopy traktuje się jako zło konieczne lecz niestety nieuniknione.

Gdy więc mieszkańcom domu przy ul. Narutowicza 79c zapowiedziano remont, który miał się zakończyć podłączeniem posesji do EC-II, mimo że działo się to w środku zimy, nie protestowali. Ekipy remontowe wkroczyły szybko do akcji i jeszcze w lutym mieszkańcy pożegnali się z piecykami gazowymi i łazienkami. Dzięki temu prace przebiegały zgodnie z harmonogramem i 1 czerwca do wszystkich mieszkań miała zawitać ciepła woda, a 1 września do sieci ogrzewczej elektrociepłowni miały zostać podłączone kaloryfery.

Aliści jeszcze dziś, choć to prawie koniec lipca lokatorzy domu przy ul. Narutowicza 79c pozbawieni są wygód do których przywykli. I to dlatego, że między dyrekcją MZBM — Śródmieście, a administracją sąsiedniej posesji, przez teren której zgodnie z planami wykonanymi przez Miejskie Biuro Projektów mają przebiegać wykopy, od tygodni toczą się niecodzienne przetargi.

Administracja wspomnianej posesji choć docenia w ogóle konieczność poprawy warunków bytowych sąsiadów zza ściany, obwarowuje jednocześnie swoją zgodę na prowadzenie robót na swym terenie tyloma żądaniami, że przed wykonaniem ich wzdraga się śródmiejski MZBM jako, że dotychczas nigdy z niczym podobnym się nie spotykał.

Między różami i ażurową siatką

Krążą więc pisma między stronami, zbijane punkt po punkcie przez przeciwnika. Gdy administracja domu UŁ żąda wpłacenia 5 tys. zł kaucji, posadzenia róż i krzewów ozdobnych na kwietniku przez który mają być przeprowadzone przewody w ciągu 14 dni a do tego domaga się otoczenie wykopów ażurowym płotkiem lub siatką na słupkach — MZBM oponuje tłumacząc, że kwietnik owszem zobowiązuje się doprowadzić do pierwotnego stanu, ale nie w ciągu 14 dni, lecz w terminie uznanym za właściwy przez fachowca, sugerując tym samym, że pełnia lata nie jest najlepszym miesiącem do tego typu zabiegów ogrodniczych. O siatce na słupkach lub ażurowym ogrodzeniu też nie chce słyszeć, bo na siatkę trzeba najpierw złożyć zamówienie, a prócz tego znaleźć na to pokrycie finansowe. W zamian ażurów i siatek, proponuje zabezpieczenie wykopów w sposób przewidziany przez prawo budowlane i przepisy bhp.

Ale, że punktów spornych jest aż sześć i wszystkie wydają się MZBM nie do przyjęcia — dzień podłączenia modernizowanego domu do elektrociepłowni oddala cię coraz bardziej. Nadzieję na szybkie zakończenie remontu utracił nawet Komitet Domowy zagubiony między groźną konkluzją pisma administracji UŁ mówiącą: „UŁ zastrzega, że niespełnienie przez Inwestora podanych wyżej warunków wstrzymuje jakiekolwiek wykonanie prac na posesji i pociągnie za sobą sankcje Wydz. Gosp. Przestrzennej Urzędu Miasta Łodzi o niezachowaniu przepisów na stopie uzgodnień projektowych (naruszenie prawa osób trzecich)", **a późniejszą ripostą MZBM** że „reasumując MZBM Łódź-Śródmieście ponownie zwraca się z prośbą o pozytywne uzgodnienie sprawy proponowane w piśmie z dnia 14. 5. 1974 r. W przypadku dalszego utrudniania realizacji naszych zadań i uniemożliwiania mieszkańcom szybkiego korzystania z udogodnień, tut. Zarząd zwróci się do odpowiednich władz o zmianę tego stanu".

Co z tych spóźnionych pertraktacji MZBM wyniknie pokaże przyszłość. Ale może przy okazji nauczy czegoś inwestorów. Tylko, że koszt tej nauczki najbardziej odczują Bogu ducha winni lokatorzy. (h)

od i do CZYTELNIKÓW

Wszystko o wolnych sobotach

WOLNE SOBOTY — TO TEMAT NIEUSTAJĄCY. NAJBLIŻSZA PRZYPADA NA DZIEŃ 20 LIPCA. REDAKCJA NASZA, BEZ PRZERWY ZASYPYWANA JEST PYTANIAMI. OKAZUJE SIĘ BOWIEM, ŻE WCIĄŻ JESZCZE JEST WIELE WĄTPLIWOŚCI. TOTEŻ NA KOLEJNĄ ROZMOWĘ PRZY NTU 303-04, POPROSILIŚMY SEKRETARZA ŁÓDZKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — KAZIMIERZA JERZMANOWSKIEGO i RADCĘ PRAWNEGO ŁRZZ — MGR HALINĘ SZYMAŃSKĄ. — ODPOWIADALI ONI NA LICZNE PYTANIA CZYTELNIKÓW, PRAGNĄCYCH OTRZYMAĆ BEZPOŚREDNIE I AUTORYTATYWNE ODPOWIEDZI I WYJAŚNIENIA, ZWIĄZANE Z ZASADAMI UDZIELANIA WOLNYCH SOBÓT.

— W przedsiębiorstwie, w którym pracuję, nie ma wolnych sobót. Nie było jej w maju, teraz też nie będzie. W radzie zakładowej mówią, że u nas w tym roku w ogóle ich nie będzie. Ale dlaczego, tego nie wyjaśnili.

— Prawdopodobnie wasze przedsiębiorstwo nie dało sobie w tym roku rady z zaplanowanymi zadaniami ekonomicznymi i finansowymi. I dlatego nie może pozwolić sobie na wolne od pracy dni. Kierownictwo powinno było jednak poinformować o tym dokładnie całą załogę. Właśnie po to, żeby nie było w tej sprawie żadnych niedomówień.

Pracownicy muszą bowiem wiedzieć, że warunkiem wprowadzenia wolnych sobót jest wykonanie zadań w pełni pokrywających ubytek czasu pracy oraz osiąganie założonych relacji ekonomicznych i wyników finansowych. Wolne soboty nie mogą spowodować wzrostu godzin nadliczbowych, czy też wzrostu zatrudnienia i funduszu płac. Zakład, który w rachunku narastającym od początku roku, tych wszystkich warunków nie spełnia, nie ma prawa do wprowadzania wolnych sobót.

— Pracujemy w systemie 42-godzinnym, a to ze względu na warunki szkodliwe dla zdrowia. Kierownictwo powiedziało nam, że możemy mieć wolną sobotę, jeśli codziennie przez 15 minut, będziemy dłużej pracować. Czy to jest zgodne z obowiązującymi przepisami?

— Tak, gdyż uchwała nr 41 Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1974, wyraźnie mówi, że pracownicy zatrudnieni w wymiarze czasu pracy, krótszym od powszechnie obowiązującej normy 46 godzin tygodniowo, mogą otrzymać dodatkowe wolne dni od pracy, w drodze odpowiednich zmian rozkładu czasu pracy, bez skracania obowiązującego ich wymiaru.

— W naszej instytucji jest nas zaledwie kilkanaście osób, pracujących w skróconym czasie. Tak zalecił Instytut Medycyny Pracy, gdyż wykonujemy czynności bardzo szkodliwe dla oczu. W sobotę — 20 lipca cała instytucja wypoczywa. Ale od nas żąda się odpracowania tego dnia. My nie wyrażamy na to zgody.

— Przepis każe jednak ten dzień odpracować. Z tym, że zgodę na przedłużenie czasu pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia, wyrazić musi właściwy organ służby zdrowia. Chodzi po prostu o stwierdzenie, czy dodatkowy czas pracy, przedłużony nawet o 15 minut, nie spowoduje skutków ujemnych dla zdrowia.

— Zostało mi do odpracowania wolnej soboty jeszcze 45 min., ale zachorowałam i obecnie przebywam na zwolnieniu lekarskim. Chciałabym wiedzieć, czy ten wolny dzień mi nie przepadnie?

— Naszym zdaniem nie powinien. Ale decyzja zależeć będzie od kierownika zakładu, gdyż nie wiemy, czy istnieją możliwości odpracowania przez panią owych 45 minut, gdy zakład pracować już będzie w normalnym wymiarze.

— Mam w lipcu urlop, czy o ten jeden dzień, wolny od pracy będę mógł przedłużyć urlop? Pracuję w systemie 46-godzinnym.

— Dodatkowe wolne dni od pracy, przypadające w okresie urlopu wypoczynkowego są wliczane do urlopu i dlatego nie ma podstaw do jego przedłużenia.

— W piątek kończy mi się urlop, a w sobotę zakład nie pracuje. W kadrach powiedziano mi jeszcze przed wyjazdem, że za ten wolny dzień nie otrzymam wynagrodzenia.

— Jeśli urlop kończy się w dniu poprzedzającym wolną sobotę pracownik oczywiście korzysta z wolnego dnia, ale bez prawa do odrębnego wynagrodzenia. Wynika to z par. 7, pkt. 1 uchwały nr 41.

— Jesteśmy pracownikami fizycznymi, pracującymi w 46-godzinnym wymiarze. Nasz pracodawca — instytut naukowy — odmawia nam prawa do wolnych sobót, gdyż jesteśmy wynagradzani systemem stawki godzinowej.

— Na pewno i panowie mają prawo do wolnych sobót. Sprawa jest więc do załatwienia. Należy nią zainteresować branżowy związek, który pouczy waszych przełożonych o sposobie jej załatwienia.

— Jesteśmy portierami. 24 godziny pracujemy, a przez następne 24 — odpoczywamy. Dlaczego nie możemy korzystać z wolnych sobót?

— Przepis nie wyłącza portierów z dobrodziejstwa wolnych sobót. Jednak z uwagi na specyfikę tych stanowisk pracy, sprawa wymaga odrębnego uregulowania w sensie organizacji pracy. Chodzi tu m. in. o przesunięcia grafikowe. Bo chociaż w te wolne soboty, wiele zakładów nie pracuje, to jednak muszą być one chronione. Stąd też same wytyczne przewidują, że w odniesieniu do takich właśnie przypadków, ministrowie resortowi, powinni wydać odpowiednie instrukcje, które uwzględnią specyfikę podległych im zakładów, względnie stanowisk pracy oraz ustalą zasady wprowadzenia odpowiednich harmonogramów rozkładów czasu pracy i wolnych dni. O ile nam wiadomo, takie przepisy zostały już wydane przez ministra gospodarki komunalnej i ochrony środowiska.

— Pracuję jako maszynistka w akordzie. Za wolną sobotę nie otrzymuję jednak wynagrodzenia, a to dlatego, że nie oddaję tego dnia „produkcji", jaką stanowi mój maszynopis. Czuję się tym pokrzywdzona.

— Zasada jest taka: za wolne dni nie otrzymuje się odrębnego wynagrodzenia, ale jeśli pracownicy zatrudnieni tak w systemie akordowym, jak i godzinowo płatnym, wszystkie swoje zadania wykonali, nie mogą otrzymać wynagrodzenia, które byłoby niższe od przypadającego za dany miesiąc, w poprzednio obowiązującym wymiarze czasu pracy. A to ze względu na wykonanie tej samej produkcji, tylko, że w skróconym czasie.

Po dwudniowym, a w przypadku tego miesiąca aż 3-dniowym wypoczynku, wróci pani do pracy na tyle wypoczęta i sprawna, że w ciągu kilku dni nadrobi pani „zaległości" wolnego dnia. Sprawa jest przecież oczywista. Jeżeli pracownicy nie będą stale osiągać wyższej wydajności, wówczas i podstaw nie będzie do udzielania wolnych dni.

Notowała: GIZELA BARGIELOWA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelniczka z Ozorkowa: 500-złotowy dodatek do zasiłku rodzinnego przysługuje tylko na te dzieci, które wymagają opieki innych osób. Opinię w tej sprawie wydać może poradnia szczebla wojewódzkiego w której dziecko się leczy. (h)

POCZTA czytelników DŁ

PIWO POD „ŁACINĘ"

W imieniu mieszkańców bloku nr 30 przy ul. Kasprzaka 68 zwracamy się z uprzejmą prośbą o interwencję w sprawie wydania zakazu sprzedaży piwa oraz innych napojów alkoholowych w sklepie spożywczym PSS nr 433 znajdującym się w tymże bloku.

Całymi dniami gromady pijaków biesiadują dookoła w/w bloku śmiecąc oraz zaspokajając potrzeby fizjologiczne na zapleczu oraz klatkach schodowych — stwarzają tym samym warunki antysanitarne na terenie całej posesji.

Pijacy zagrażają ustawicznie naszemu mieniu oraz bezpieczeństwu osobistemu mieszkańców bloku. Na zwrócone uwagi o niewłaściwym zachowaniu odpowiadają stekiem wulgarnych obelg. Swym zachowaniem i słownictwem działają demoralizująco na młodzież zarówno naszego bloku, jak i pobliskiego Przedszkola Państwowego nr 78, sąsiadującego z naszym blokiem. (w)

Za Komitet Domowy
R. O.
(nazwisko i adres znane redakcji)

NIE SPEŁNIONA OBIETNICA

Chyba jeszcze w kwietniu czytałem zapewnienia bałuckiego Wydziału Handlu, że myśli o poprawie zaopatrzenia nowego Osiedla Zgierska-Stefana. W ramach tej poprawy remontowi miał ulec sklep przy zbiegu Zgierskiej i Murarskiej, a w położonym najbliżej osiedla sklepie przy ul. Sadowej miano przedłużyć godziny pracy.

Obietnica ta doczekała się realizacji w połowie. To jest zamknięto sklep przy ul. Murarskiej i wiele tygodni go się remontuje. Natomiast ten przy Sadowej mający chyba najlepsze w okolicy warunki lokalowe, jak za dawnych dobrych czasów działa do 18. I w dalszym ciągu trzeba wszystko wozić do domu ze śródmieścia.

Rano bowiem, jeszcze niczego w sklepie nie ma, a potem nawet jeśli się zdarzy wrócić przed 16, nie ma już nic. **(h)**

RĘBACZ-KONTROLER

Jestem inwalidą II grupy i moje schorzenie nie pozwala mi na stanie w kolejce. Wchodząc więc kilka dni temu 13.VII do sklepu MHM przy ul. Niemcewicza od razu okazałem legitymację sprzedawcy-rebaczowi. Ten jednak odmówił mi sprzedaży poza kolejką na tej podstawie, że w legitymacji brakowało znaczków związkowych. Do tego rebacz zaczął podburzać przeciwko mnie kolejkę. Myślałem, że mnie ludzie rozerwą. Odszedłem ze sklepu z niczym.

Gdyby dyrekcja MHM chciała się zainteresować tym niemiłym incydentem, chętnie skontaktuję ją ze świadkiem, który stał obok i słuchał. (h)

H. B.
(nazwisko i adres znane redakcji)

DLACZEGO WSZYSCY NARAZ?

Piszą Czytelnicy, że pośpieszna linia autobusowa „D" przestała być szybkim i dogodnym środkiem lokomocji. Po prostu trudno się do tych autobusów dostać. Zwłaszcza na przystanku przy pl. Barlickiego.

Ale czy tylko na tej linii i na tym przystanku? W godzinach szczytu jazda tramwajem lub autobusem, zwykłym, pośpiesznym, wymaga nie lada sprawności fizycznej i psychicznej odporności. Z tym, że jak już wracamy z pracy do domu, to jakoś stać nas i na wyrozumienie i na dowcip, rozładowujący niejedno spięcie. Gdy śpieszymy się do pracy, cierpliwości i grzeczności nam nie starcza. Wówczas wszyscy na siebie tylko warczymy... a właśnie wtedy, tak bardzo przydałoby się nam opanowanie, cierpliwość i zdyscyplinowanie.

Napisać jest łatwo. W życiu gorzej. Wskazówki zegara nieubłaganie biegną, a my nie możemy dopchać się ani do tramwaju ani do autobusu. Oczywiście, że w takiej sytuacji o zamknięciu drzwi mowy nie ma. A tu jeszcze, kierowcy dolewają „oliwy do ognia": — „mamy czas, my pracujemy i tak 8 godzin" — i spokojnie wypalają papierosa, czekając aż upchamy się jakoś i drzwi dadzą się wreszcie zamknąć.

Ale co właściwie mają robić kierowcy? Przecież im nie wolno ruszyć z przystanku, dopóki nie zamkną drzwi. Kiedy pasażerowie uniemożliwiają im dopełnienie tego obowiązku, nie mogą kontynuować jazdy. Wtedy to przedłuża się czas przejazdu. Następują zakłócenia w regularnym kursowaniu autobusów, na które z taką niecierpliwością czekają kolejni pasażerowie. I tak powstaje błędne koło.

Wprowadzenie choćby niewielkich różnic 15—20—30-minutowych, w rozpoczynaniu i kończeniu pracy — natychmiast spowodowałoby równomierniejsze rozłożenie pasażerskich przejazdów. I złagodziłoby przejazdowe szczyty. Wówczas do tramwajów i autobusów nie musielibyśmy dostawać się za pomocą „łokci". Nie byłoby też różnego rodzaju pretekstów, zakłócających regularne kursowanie autobusów.

Nie bronimy tu MPK, chcemy tylko wskazać, że na jakość świadczonych usług przewozowych, mają wpływ również i inne przedsiębiorstwa i instytucje. (Giz.)

w LISTACH podpowiedziane

— „Co ma robić młody, zdrowy człowiek żeby nie pić wódki, jeżeli nie ma na to ochoty, a koledzy namawiają? — pyta Czytelnik podpisany „Jast". — W moim zakładzie jest tak, że jak się chce być za swojego tj. za dobrego kumpla, to nie wolno odmawiać. Jak się odmówi, to zaraz patrzą na człowieka podejrzliwie, bo „swój" to ten co nie uchyla się od składki na literka, a jak się uchyla to widać, że nieszczery i trzeba być z nim z daleka. Ja odmawiam, bo mam słabą głowę i źle się czuję po większej wódce, zwłaszcza pitej często, ale inni nie. Bo choć może myślą tak jak ja, ale powiedzieć tego nie mają odwagi. U nas w pracy nie widziałem pijanego, za to z kacem od przepicia nie jeden raz. Ja zaś pozostałem sam, jak jakiś dziwoląg, którego omija się z daleka".

Chciałabym serdecznie podziękować Czytelnikowi za poruszone w jego liście sprawy. Nawiązują one do uwag nadesłanych przez innych Czytelników, którzy podobnie jak p. „Jast" mają dość zbiorowego uświetniania alkoholem najprzeróżniejszych okazji i wywierania środowiskowej presji na organizowanie wspólnych, koleżeńskich libacji. Dostałeś premię, wypłatę czy awans, masz imieniny — a więc postaw. To tylko jedna z najczestszych form nacisku. A ileż ich jest?. Te zwyczajowe popijawy nawet, jeśli formalnie nie naruszają dyscypliny pracy, naruszają ją faktycznie. Pan „Jast" słusznie zauważa, że choć w pracy się nie pije — skacowanych nazajutrz nie brak. Skacowanych na zwolnieniach lekarskich także.

Mówiono o tym również podczas niedawnej narady na temat absencji chorobowej w łódzkich zakładach pracy, przytaczając przykłady wyłudzania zwolnień chorobowych przez niektórych „chorych" po kieliszku. Czasem nawet chorych naprawdę wskutek przepicia, tyle, że nie uprawnionych do zasiłku. Byłoby bowiem nonsensem i szkodliwością społeczną rekompensować zasiłkiem owym alkoholicznym kamikadze ich lekkomyślne nadwerężanie przez pijaństwo własnego zdrowia. Byłoby to sprzeczne z interesem społecznym i interesem ich rodzin, zagrożonych owymi ojcowskimi, czy mężowskimi libacjami. Nie mówiąc już o stratach ekonomicznych, jakie ponosi gospodarka wskutek opuszczonych dniówek pracy, obniżonej wydajności pracy i innych popijackich reperkusji.

K. Wyrzykowska

Sztama na 45 proc.

Częste nadużywanie alkoholu, m. in. przez takie właśnie stałe i pozornie usprawiedliwione środowiskowym obyczajem „odbijaniem składkowego literka" (o czym pisze p. „Jast"), nawet jeśli wymyka się kontrolnemu oku, nie przemija bez skutków. Dla kieszeni, awansu życiowego, a także i dla zdrowia. Dowodzą tego liczne przykłady obrazujące stopniową degrengoladę ludzi, których słaba głowa lub słaby charakter nie uchroniły przed przekroczeniem granicy pracowniczej czy obywatelskiej praworządności.

Przerażająca jest więc mentalność, według której człowiek nie pijący to nie „swój" człowiek, a prawdziwe koleżeństwo, to wspólne picie, nawet jeśli się pić nie chce lub nie może. Nie chcę tu powtarzać tylekroć już powtarzanych komunałów na temat kultury współżycia między ludźmi i współżycia koleżeńskiego w szczególności. Widać jednak pisać i mówić o tym nadal trzeba mimo iż coraz lepsze warunki materialno-społeczne zdawałoby się dość do kulturalnego spędzania wolnego czasu — podsuwają okazji i wzorów.

Niedostateczne są natomiast, jak widać, metody ich popularyzowania, zbliżania do ludzi, zwłaszcza do tych, którzy nie dość głębokie z domu rodzinnego, czy też z własnego środowiska wynieśli zasady. Którym nie wystarczy powiedzieć, że jest świetlica czy klub, biblioteka, teatr czy kino, aby wypełnić im pustkę wolnego czasu po pracy.

Samo zresztą formalne istnienie tych instytucji nie załatwia sprawy, jeśli nie uzupełnia ich sprawna i kompetentna organizacja zajęć, jeśli towarzyszy im nuda i standardowe odfajkowanie programów kulturalno-oświatowych. Jeśli klubowe czy świetlicowe pomieszczenia odpychają nieładem, brakiem urządzeń i sprzętu jak chociażby zawsze sprawny telewizor, magnetofon czy radio, warcaby, szachy czy gry rozrywkowe, ciekawa beletrystyka czy prasa, nie sprzed kilku dni czy tygodni.

Takich niestety, fikcyjnych przybytków pracowniczej kultury i rozrywki jest jeszcze niemało, co nie znaczy, że tak jest wszędzie. Sama byłam świadkiem niedawnej rozmowy mieszkańców hotelu robotniczego, którzy z najwyższym uznaniem mówili o swoim klubie. Nauczyli się w nim kultury bycia i odbioru sztuki przez ciekawe pokazy filmów, wernisaże grafiki i malarstwa, konkursy fotograficzne o różnej tematyce, konkursy pisania listów i recenzji z wyświetlanych w klubie filmów.

Byli to młodzi pracownicy budownictwa przybyli z różnych stron kraju, przeważnie ze wsi, wiedzeni początkowo — jak przyznawali — wyłącznie chęcią wyrwania się z domowych pieleszy. Dziś już rozumujący i rozmawiający jak światli, dojrzali obywatele wielkiej aglomeracji miejskiej. Niektórzy pokończyli szkoły zawodowe, umożliwione im przez kierownictwo hotelu robotniczego, inni z tej szansy skorzystać zamierzają. Też pod wpływem koleżeńskiego przykładu i na zasadzie koleżeńskiej, dopingującej sztamy. Lecz nie takiej jak w zakładzie p. „Jasta", z czerwoną kartką, na 45 alkoholowych procent.

Nie mam zamiaru występować tu z księżycowymi propozycjami ani sugerować jak niektóre Czytelniczki „żeby wprowadzić zakaz sprzedaży alkoholu i w ogóle usunąć wódkę ze sprzedaży w handlu". Natomiast jak najbardziej popieram zasadność surowego zakazu picia alkoholu w pracy, usankcjonowaną zresztą wysokimi karami administracyjno-dyscyplinarnymi wobec winnych naruszania tego zarządzenia. Zakaz ten, rozpowszechniony okólnikiem premiera, dotyczy wszystkich. Kierownictwo zaś zakładów zobowiązane jest do wyciągania surowych konsekwencji w postaci natychmiastowego zwolnienia dyscyplinarnego z pracy ludzi w stanie nietrzeźwym podczas pełnienia swych funkcji służbowych, a także pozbawiania zasiłku chorobowego za dni przechorowane z powodu nadużycia alkoholu.

Niedawnym przykładem działania tego zakazu jest dyscyplinarne rozwiązanie stosunku służbowego z listonoszem w jednej ze wsi pow. pajęczańskiego. Jak napisały do redakcji mieszkanki tej miejscowości, a co następnie potwierdziły w toku wnikliwego dochodzenia władze pocztowe — „okazał się wielkim utrapieniem, bo pił i nadal pije w czasie służby i nie doręcza przesyłek pocztowych do adresatów". Podobnie ostre konsekwencje wyciągane są i w łódzkich zakładach pracy wobec winnych naruszania dyscypliny służbowej i przychodzenie do roboty w stanie nietrzeźwym.

Smutne, że jak oświadczają niektórzy, odwołujący się do redakcyjnej interwencji — często zaczyna się to od „niewinnego", bo dla sztamy picia z kolegami. Początkowo po wyjściu z pracy, a potem już jak popadnie, byle często i do dna.

Nasze 3 grosze

Piękna nasza Polska cała...

...piękna, bo coraz gospodarniejsza, modernizowana i czysta, bo coraz lepiej w niej się żyje i światlej, nowoczesniej myśli. Dlatego mniej powinno być takich przypadków, o jakim pisze nam Leonard Sobieraj ze wsi Malczew, opodal Łodzi.

„Uprzejmie proszę o sprawdzenie jak wygląda szosa prowadząca z Brzezin do Andrespola, którą nie można przejść pieszo, ani przejechać wozem. Proszę o poruszenie właściwej władzy, aby doprowadziła szosę do należytego porządku".

Odpowiadamy na apel Czytelnika i z kolei teraz my prosimy pięknie Naczelnika Gminy o zajęcie się zaniedbaną szosą. Przy okazji pozwalamy sobie na propozycję zaadresowaną do wszystkich będących w sile wieku obywateli tej okolicy... Czy nie moglibyście przyczynić się do usprawnienia dojazdu przy pomocy własnej, obywatelskiej inicjatywy i w czynie społecznym uporządkować drogę?

Nie zaraz być może, jako że czas żniw jest gorący i nie pozostawia wiele godzin na inne zajęcia. Ale potem, po zakończeniu najpilniejszych prac rolnych?

W naszej Łodzi chętnych do tego rodzaju czynów społecznych nie brak, o czym pisaliśmy przed tygodniem (na przykładzie mieszkańców dzielnicy Ruda). Mamy nadzieję, że i w Malczewie prawdziwych gospodarzy, którzy nie tylko widzieć usterki, ale i pomóc przy ich usuwaniu potrafią, nie zabraknie. (wyrz)

PRZED grzybobraniem

Dziś, w czwartek, 14 lipca w godz. 11—12.30 PRZEZ NTU 303-04

z naszymi Czytelnikami rozmawiać będą:

MGR BARBARA STUDNIARSKA kier. Działu Higieny Żywności i Żywienia Stacji San.-Epid. w Łodzi

i

MGR ZOFIA BRODZIŃSKA kier. Oddziału Higieny Żywności i Żywienia Dzielnicowej Stacji San.-Epid. Łódź-Górna

- Rady dla zbieraczy
- Jak ustrzec się przed spożyciem grzybów trujących
- Pierwsze postępowanie w przypadkach zatrucia
- Kto na co dzień udziela wskazówek

Już dziś pokieruje ruchem ulicznym

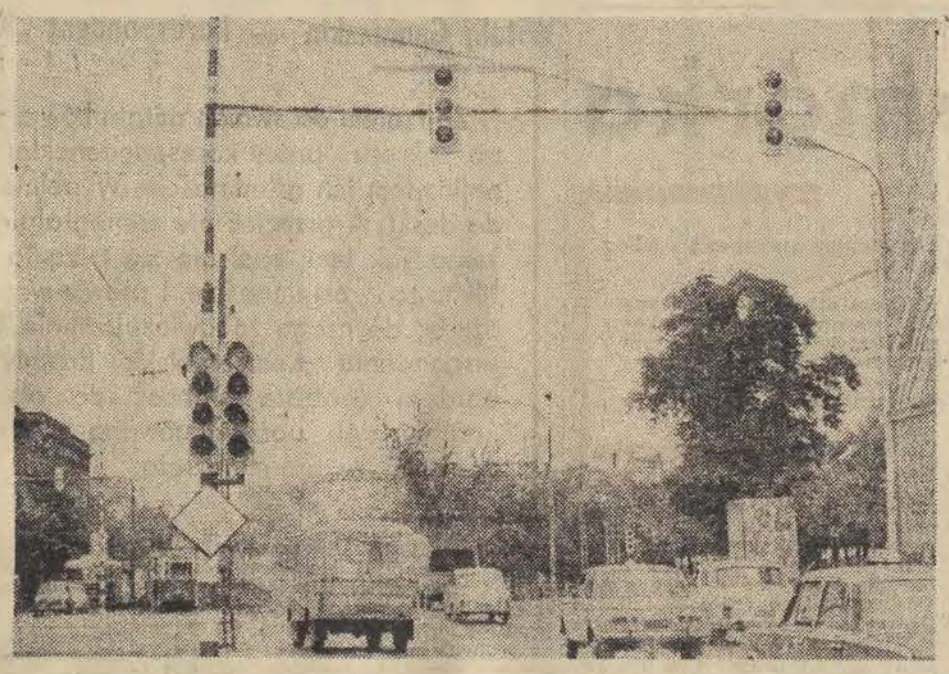

Z okazji 30-lecia PRL

Honory dla zasłużonych ŁODZIAN

MEDAL 30-LECIA POLSKI LUDOWEJ otrzymali:

Z. Bara-Jurkowska, B. Bystrzanowski, L. Cyran, W. Dzięcioł, Z. Dylik, N. Glogowski, R. Giercarz, B. Gozdek, L. Gromek, B. Hyjek, B. Janiec, J. Jakubowicz, K. Jaskółowska, I. Jaworski, T. Jungowski, L. Kala, Ł. Kłos, J. Szychowski, W. Kocemba, Z. Kłosińska, Z. Krata, R. Łodziewski, S. Modliński, Z. Najder, W. Osuchowski, M. Pałka, K. Pawłowski, W. Prądziński, S. Rożnowski, J. Roksela, W. Rudzicki, G. Smaż, S. Stanisławski, J. Śmiechowski, R. Sztandur, J. Sobociński, J. Sędkowski, W. Szuflet, Z. Wachowiec, H. Wesołowska, J. Wojciechowski, T. Wróbel i T. Wasiak.

HONOROWYMI ODZNAKAMI M. ŁODZI wyróżniono:

M. Dzikowskiego, W. Fijałkowskiego, J. Kosmalskiego, T. Pawlak, M. Rolińskiego, Cz. Sęka, Z. Szostaka, K. Świderską, S. Wiśniewskiego i A. Zarzecką.

Nowa „Desa"

Imponująco (na razie oceniając rozmiary) prezentuje się nowy salon sklepowy przy ul. Piotrkowskiej 113. Co prawda jeszcze rezydują tam budowlani, ale już w końcu przyszłego tygodnia zamieszka „Desa". Jej stare, ciasne locum (osławione przedwojenną zbrodnią Łaniuchy), będzie rozebrane. W nowym lokalu, widnym, o obszernym metrażu, będzie zatem możliwość pełnego i efektownego wyeksponowania staroci — choć tych w ciągu ostatniego roku ważenia się losów „Desy" (czy w ogóle ma być w Łodzi, a jeżeli już, to gdzie?) niewiele przybyło. Nie znaczy to jednak, że nie będzie się czym pochwalić w dniu otwarcia. Np. zegarek Faberge z XIX wieku, tabakierka z XVIII wieku, efektowne srebra, jeśli już nie kupić, to zobaczyć na pewno warto.

Nowa „Desa" postawiła sobie również za cel gromadzenie najwartościowszych dzieł sztuki współczesnej, takich, których wartość rosnąć będzie z upływem czasu „mierzonych na wiek XXI". Znajdą się zatem w nowym salonie popularne na całym świecie szkła wrocławskie m. in. takich mistrzów jak: Z. Horbowy, T. Kiriazopulos, R. Kominek, M. Diament i inni. Będą też prace łódzkich artystów, nawiązano ponadto kontakt z plastykami gdańskimi, słynnymi z kowalstwa artystycznego i efektownej biżuterii. Zatem w końcu przyszłego tygodnia „Desa" zaprasza i kupujących i tych, którzy chcieliby obejrzeć stare i nowe dzieła sztuki.

Przypominamy, że na zapleczu nowego salonu „Desy" trwa skup dzieł sztuki. **(rg)**

wisząca sygnalizacja

Kilka miesięcy temu Spółdzielnia Pracy „Armatura" zobowiązała się wykonać dla naszego miasta lekkie głowice do wiszącej sygnalizacji. Decyzja o tym, jak informowaliśmy na łamach „DL", zapadła dopiero w ostatnich dniach lutego. Według zapewnień jakie wtedy otrzymaliśmy, pierwsza wisząca sygnalizacja miała zostać uruchomiona jeszcze w tym roku. Słowa te przyjęliśmy z lekkim niedowierzaniem. A jednak...

Wybraliśmy się wczoraj na skrzyżowanie ulic Zachodniej i Ogrodowej. Brygada MPRIEiC wykonywała już ostatnie prace. Nad ulicami, z czterech stron, na metalowych wysięgnikach zamontowane były już sygnalizatory. Ustawiano jeszcze znaki wskazujące kierunek jazdy, przeprowadzano drobne korekty.

Zakłada się, że już dziś o godz. 12, wisząca sygnalizacja pokieruje ruchem na tym skrzyżowaniu.

Wszystkie prace przy montażu, ustawianiu i podłączaniu szafy sterowniczej, a także prowadzeniu kabli, trwały tylko trzy tygodnie. Oby tak było w każdym wypadku.

Trochę pretensji można mieć tylko do projektantów. Nie przewidzieli oni, że sygnalizacja, której ustawienie zaprojektowali zbyt blisko jezdni, będzie trochę zawadzać. Już przedwczoraj jeden z sygnalizatorów został lekko uszkodzony przez samochód ciężarowy. Oczywiście, jest to rzecz do poprawienia, tylko że teraz wykonawcy przez czyjeś niedopatrzenie będą niepotrzebnie tracić czas.

Druga wisząca sygnalizacja, na skrzyżowaniu ulic Zachodniej i Obrońców Stalingradu, ma być oddana 15 sierpnia, zaawansowanie prac wskazuje jednak, że termin ten zostanie znacznie skrócony.

Trzecia sygnalizacja tego typu zawiśnie jeszcze w tym roku na skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiego i Tatrzańskiej. (jc)

50-lecie Urzędu Celnego w Łodzi

Przed wyjazdem za granicę — zadzwoń 637-06 lub 351-02

Przed wyjazdem na urlop za granicę, z wszystkimi wątpliwościami celnymi warto zwrócić się o poradę pod numer telefonu 637-06 lub 351-02. Codziennie w godz. 8—15 (w soboty do 13) pod tymi numerami (lub osobiście przy ul. Karolewskiej 41) można dowiedzieć się co wolno wywozić i przywozić bez cła, jakie są opłaty celne itp. Obecnie w szczycie wyjazdów zagranicznych celnicy udzielają ok. 100 odpowiedzi dziennie.

Nasz łódzki Urząd Celny, obchodzący obecnie 50-lecie swego istnienia, uzyskał wysoką ocenę swojej pracy. Jeśli za 100 przyjąć ilość dokonanych odpraw celnych w roku 1960, to w ub. roku wzrosła ona do 65 400. Obecnie paczki za granicę można nadawać w urzędach pocztowych, ale do niedawna celnicy odprawiali ich ok 20 tys. rocznie. Od roku w Łodzi działa jedyna w kraju placówka upoważniona do cłenia paczek nadsyłanych do obywateli całej Polski z USA. Miesięcznie nadchodzi tych przesyłek prawie 10 tys.

Młoda załoga łódzkiego Urzędu Celnego — mimo stawianych jej wysokich wymagań — dobrze wywiązuje się z zadań. Z okazji jubileuszu 8 celników otrzymało odznaczenia państwowe, a 13 resortowe: były także Honorowe Odznaki Urzędu Miasta i Ziemi Łódzkiej.

Długoletni naczelnik urzędu — Jan Wawrzyńczak otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, złoty medal „Za zasługi dla Celnictwa PRL" i Medal 30-lecia. Gratulujemy! Kas.

Filharmonia kończy sezon koncertowy

Niedzielny koncert (godz. 17 — Estrada Robotnicza, ul. Piotrkowska 262) **kończy sezon w Filharmonii Łódzkiej.** W plenerowym programie orkiestra pod dyrekcją Szymona Kawalli wykona uwerturę do opery „Ruslan i Ludmiła" — M. Glinki, Uwerturę koncertową „Bajka" — S. Moniuszki, poemat symfoniczny „Wełtawa" — B. Smetany i wstęp do I i III aktu opery R. Wagnera „Lohengrin".

Nowy sezon w Filharmonii zacznie się 13 września br., a w programie znajdzie się oratorium J. Haydna „Stworzenie świata". Wykonawcami będą orkiestra, chór i soliści, a koncert poprowadzi Henryk Czyż. (rg)

W handlu odzieżą już sezon szkolny

Łódzkie sklepy tekstylno-odzieżowe ŁPTO rozpoczynają już sezon szkolny. Oferta dotyczy przede wszystkim fartuchów, które w myśl nowych zasad są kolorowe. Dopuszczone zostały odcienie szafiru, rudego, błękitu, fioletu, czerwieni i brązu. ŁPTO przygotowało 87 tys. fartuchów z mylprytu dla dzieci w wieku 6—11 lat i 67 tys. dla młodzieży w wieku 11—15 lat. Z ubiegłego roku pozostało sporo fartuchów z elanobawełny. Ponadto są już także spore ilości spodni, spódnic, spodenek gimnastycznych chłopięcych i dziewczęcych, koszulek gimnastycznych.

ŁPTO ma wprawdzie 214 sklepów, ale w pierwszym okresie artykuły te skoncentrowano w „Teofilu", „Sławusiu", a ponadto w punktach przy ul. Nawrot 2 a, Rzgowskiej 6, Dąbrowskiego 93, Wrześnieńskiej 102, i Zgierskiej 11. W projekcie jest zorganizowanie 2 kiermaszów w zakładach pracy i 2 w pasażach śródmieścia oraz kilku przed sklepami. **Jak zwykle, odzieżą szkolną handlować będzie także „Uniwersal", Handlowy Dom Dziecka i „Central", które również zorganizują kiermasze i pokazy odzieży.** (k)

Nowe „Delikatesy" i zmodernizowany „Edward"

W śródmieściu PSS na 180 sklepów i 20 punktów tzw. sieci drobnodetalicznej. Dziś otwarcie nowych „Delikatesów" w plombowcu przy ul. Narutowicza 84. Sklep ma dość duże zaplecze. Jest nadzieja, że stworzy właściwie warunki pracy personelowi i będzie wygodny dla klientów.

Również dziś, po modernizacji, otwarcie „Edwarda" przy ul. Piotrkowskiej 29. Patronat nad tą placówką objęły zakłady: „Próchnik", „Wólczanka" i „Bytom", a to gwarantuje właściwe zaopatrzenie m. in. w poszukiwane płaszcze, garnitury i koszule dla panów. Kas.

Oddali krew koledze

W czasie pracy Józef Łuczak uległ wypadkowi. Został poparzony. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że konieczne jest przeprowadzenie transfuzji krwi.

Na wiadomość o tym koledzy poszkodowanego z ZPB im. Harnama, elektrycy Paradowski, Krajewski, Brzeski, Dudek, Dolata, Mielczarek i Olejnik natychmiast udali się do Stacji Krwiodawstwa, żeby oddać krew.

Trudno o lepsze udokumentowanie starego powiedzenia, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie... (jc)

Pamiętaj! Może Twoja krew uratuje komuś życie

Na zielonym rynku

Wczoraj sytuacja na rynku warzywno-owocowym była szczególna. Na wózkach i w witrynach sklepów eksponowano pomarańcze i cytryny, ukazały się też w sprzedaży banany z importu, niewiele było natomiast poszukiwanych truskawek. Z krajowych owoców można było nabyć właściwie tylko agrest i porzeczki. Bardzo mało było czereśni. Jagody, sprzedawane przez wieśniaczki — drogie: 28 zł za litr.

Ponadto z warzyw oferowano pomidory (wciąż po 30 zł) i niewielkie ilości ogórków (24 zł za 1 kg). Również niedostateczna była podaż sałaty, rzodkiewek i marchwi. Za ćwierć kilograma marchwi z nacią płaciliśmy wczoraj jeszcze 4 zł.

Nie ma już kłopotów z nabyciem białej kapusty (cena 2.50 za 1 kg), buraków (5 zł za 1 kg), wystarczające są też ilości zielonej pietruszki i selerów.

Wczoraj do Łodzi nadeszły 3 wagony greckich brzoskwiń, które powinny ukazać się dziś w sprzedaży w cenie 30 zł za 1 kg. Z Bułgarii oczekiwane są pomidory, które będą w sklepach najprawdopodobniej jutro w cenie 40 zł za 1 kg. Handel ma przyrzeczone dalsze duże ilości pomarańcz. Awizowane są jeszcze brzoskwinie i arbuzy, ale kiedy nadejdą — trudno powiedzieć. Kas.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60, 399-30
Informacja PKS	265-36, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-55
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — nieczynny
POWSZECHNY — godz. 18 „Jak obrabować bank"
MUZYCZNY — godz. 18 „Widzewska ballada"
JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Tredowata"
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — g. 19 „Linia" (przedst. zamkn.)
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)
PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Druga twarz ojca chrzestnego" wł. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
LUTNIA — „Akcja „Bororo" godz. 15, 17, 19
POLONIA — „Wybawieniem będzie śmierć" franc od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Dzieci lwicy z buszu" ang. od lat 7, godz. 10, 12, 14, „Wspaniałe słowo wolność" od lat 14, radz. godz. 16, 19
WOLNOŚĆ — „Heca" RFN od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Nie ma mocnych" pol. od lat 11 godz. 9, 11, 13 (15 seans zamkn.), 18, 20
ZACHĘTA — „Heca" RFN od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15
TATRY-LETNIE — „Szantażyści" fr. od lat 16, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Kasztany miłości" wł. od lat 14 godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Trad" pol. od lat 16, g. 15.30, 17.30; „Podróż w 30-lecie" pol. od lat 16, godz. 19.30
STYLOWY — „W pustyni i w puszczy" (B) pol. od lat 7, g. 15.30, 19
STUDIO — „Bullit" USA, od lat 16, godz. 17.15, 19.30
TATRY — „Ziemia faraonów" USA, od lat 14, godz. 9.30, 11.45, 14. Pożegnanie z tytułem „Świety zastawia pułapkę" franc., od lat 14, godz. 16.15, 18.15, 20.15
DKM — „Ojciec chrzestny" USA od lat 18 godz. 16, 19.15.
KOLEJARZ — „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 14 godz. 17, 19
GDYNIA — „Rzym" wł. od lat 18 godz. (10 seans zamkn.), 12.15, 14.30, 17, 19.30
HALKA — „Kto wierzy w bociany" (A) pol. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19
1 MAJA — „Kochanka buntownika" wł. od lat 18, godz. (15 seans zamknięty), 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Dwaj panowie „N" pol. od lat 16, godz. 10, 12, 14. Podróże z Jakubem" (A) węg. od lat 16, godz. 16, 18, 20
MUZA — „Szpital" (B) USA, od lat 16, godz. 16, 18, 20
OKA — „Niewygodny kochanek" wł. od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Złotorogi jeleń" radz. od lat 6, godz. 17, „Love story" USA, od lat 16, g. 19
POPULARNE — „Rzeczpospolita babska" pol. od lat 14, godz. 16.30, „Rewizja osobista" pol. od lat 18, godz. 18.45
PRZEDWIOŚNIE — „Podróż w 30-lecie" pol. godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Jeździec bez głowy" (B) radz. od lat 11, godz. 15 (17 seans zamknięty), 19.15
POKÓJ — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) pol. od lat 14, godz. (14.30 seans zamknięty), 17, „Czerwony płaszcz" (duński) od lat 16, godz. 19
REKORD — „Janosik" (A) pol. od lat 7, godz. 15.30, „Piękielny miesiąc miodowy" czech. od lat 16, godz. 18, 20
ROMA — „Cudowny kożuszek" (A) węg. od lat 7, godz. 10, 11.45, 13.30, „Nocny kowboj" od lat 18, USA, godz. 15.15, 17.30, 19.45
SOJUSZ — „Kajtek i siedmiogłowy smok" (A) węg. od lat 7, godz. 17, „Samuraj i kowboje" fr. od lat 16, godz. 18.45
STOKI — „Zbrodnia jest zbrodnią" franc. od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Zawieszeni na drzewie" fr. od lat 11, godz. 15.30, 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK:

Kilińskiego 136 a, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 36, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2 a, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna poradnie „K" z ul. Zapolskiej, Przybyszewskiego oraz z dzielnicy Bałuty poradnie „K" ul. Traktorowa, Lniana.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty, Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta

Chirurgia ogólna — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21, oprócz niedziel i świąt.

REFLEKTOREM po Łodzi

Zrobione! Dziękujemy

Wczorajsza notatka R. o rusztowaniu na drzewie odniosła skutek prędzej niż się spodziewaliśmy. Już w południe administracja osiedla im. Konopnickiej zameldowała nam, że groźbę usunięto. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że rury zawieszone na drzewie były niewidoczne i dlatego były tam tak długo.

Ważne, że już po kłopocie. Dziękujemy. R.

Prawdziwa przyczyna

Wprawdzie skarżący się na swego listonosza lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 98 (notatka w R. — przedwczoraj) także pisali nam, że bywa on pijany na służbie i dlatego zaniedbuje się w obowiązkach, jednak rozmyślnie przemilczeliśmy ten zarzut, bo podejrzenie rzucić łatwo, lecz zdjąć je z niewinnego — to już nie takie proste. Wczoraj otrzymaliśmy na ten temat drugi list i teraz już milczeć nie będziemy.

Oto co pisze do R. lokator z ul. Kilińskiego 105 (nazwisko tylko do wiadomości redakcji).)

„Notatka pt. „Kaprysy listonosza" jest w zupełności zgodna z prawdą. Może to potwierdzić większość mieszkańców domu w którym mieszkam, ponieważ my także jesteśmy obsługiwani przez tego pana. W zeszłym roku, zwracałem uwagę, szefowi listonoszy na poczcie, że jego podwładny przynosi listy będąc w stanie nietrzeźwym, lecz nie dało to efektu. Może więc publiczne napiętnowanie takiego stosunku do klientów poczty będzie szczęśliwsze..."

Spodziewamy się tego! R.

Przepraszać, lecz także dotrzymać słowa!

„Reflektorku, często piszesz o kłopotach, jakie mają łodzianie ze spółdzielnią „Instalator". Za każdym razem spółdzielnia grzecznie swoich klientów przeprasza, lecz dalej swoje robi. To znaczy nie dotrzymuje słowa. Teraz znów żąda ode mnie, abym cały tydzień, od rana do wieczora, czekała w domu na przywóz butli z gazem. Gdy proszę żeby choć w przybliżeniu określiła termin kiedy gaz będzie mogła mi dostarczyć, zawsze słyszę odpowiedź: „Nie wiemy, nie możemy, nie potrafimy".

Przecież nie mogę marnować urlopu, a codziennie od 8 do 16 pracuję, więc nie mogę w tym czasie być w domu i czekać, aż spółdzielnia łaskawie zechce zrealizować zamówioną przeze mnie usługę".

Wiesława W. z ul. Janiny

Róże i chwasty

Jakiż wielki kontrast między tym, co dzieje się za siatką bliźniaczych domków jednorodzinnych przy rogu Tkackiej i Krzywickiego, a przed ogrodzeniem od strony chodnika. Ogród od niedawna pełen jest pięknych kwiatów, m. in. róż, natomiast tuż za siatką panoszą się chwasty przerastające wysokością człowieka. Trawniki, pozbawione zieleni, a za to pełne kamieni, wyglądają okropnie.

Obok porządkują otoczenie nowego pięknego Domu Dziecka, który już wkrótce będzie otwarty. Najwyższy czas, żeby właściciele okolicznych domków doprowadzili do porządku także ich otoczenie. (k)

Kłopot z syfonami

Nasi Czytelnicy sygnalizują o kłopocie, jaki sprawia im chęć pozbycia się syfonów, za które płacili po 45 zł. Z syfonami takimi można obejść nieraz kilka sklepów, a i tak wszędzie słyszy się odpowiedź: „nie skupujemy". Wielu łodzian nabywa syfony węgierskie i przestaje korzystać ze zwykłych. Nie ma sensu, żeby zalegały one miejsca w spiżarniach, czy szafach, podczas gdy w wytwórniach wód gazowanych na pewno mogą się przydać. Wydaje się, że najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby skupowanie pustych syfonów przez wszystkie placówki handlujące napojami. Chyba to jest możliwe do przeprowadzenia... (kas)

„Nie ma gazu — przedszkole nieczynne"

Tej mniej więcej treści kartkę, zastali rodzice, którzy odprowadzali wczoraj swe pociechy do przedszkola nr 144 przy ul. Olimpijskiej 8. No i co zrobić w takiej sytuacji? Dzieci nie ma gdzie zostawić, a do pracy iść trzeba.

Jeden ze zdenerwowanych ojców natychmiast zadzwonił do Inspektoratu Oświaty. Jak się okazało, nie był on powiadomiony o zamknięciu przedszkola. Zaiste, dziwne to praktyki! (jc)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

Kytos czyli komórka

Powoli do społeczeństwa, zajętego głównie działalnością praktyczną, przenika świadomość tego, że badania,, jakimi zajmuje się świat nauki, biegną dwoma torami. Jedne z nich, PODSTAWOWE, mają na celu odkrywanie praw i zjawisk nieznanych, drugie, STOSOWANE — służą bezpośrednio praktyce. Oczywiście wyniki tych pierwszych również znajdują z czasem zastosowanie w praktyce, ale od chwili wykrycia jakiegoś zjawiska do jego zastosowania mijają nierzadko długie lata.

Jednakże dziś, skutkiem całego szeregu czynników, m. in. dzięki stosowaniu coraz doskonalszych metod badawczych i coraz większym potrzebom praktyki, czas pomiędzy dokonaniem odkrycia, a jego praktycznym zastosowaniem ulega często znacznemu skróceniu.

Zjawisko to obserwujemy m. in. w mało znanej dziedzinie, jaką jest cytologia roślin. Na Uniwersytecie Łódzkim zajmuje się nią kierowany przez **prof. dr Marię Olszewską**, Zakład Cytologii i Cytochemii Roślin, wchodzący w skład Instytutu Fizjologii i Cytologii.

Nazwa pochodzi od greckiego słowa kytos — komórka. Właśnie komórki roślinne, zwierzęce, i wreszcie ludzkie — są tu przedmiotem badań. Ich budowa w sensie strukturalnym i chemicznym,

Fizjologia — nauka o funkcjach żywych ustrojów, ich narządów, tkanek i komórek, o prawach, które tymi funkcjami rządzą i o warunkach w jakich się uwydatniają.

ich fizjologia i przemiany biologiczne. W szczególności badaczy interesują pewne aspekty tzw. różnicowania komórek.

Dla zrozumienia tego pojęcia trzeba sobie uświadomić, że każdy organizm powstaje z zygoty — produktu zapłodnienia komórki jajowej przez plemnik. Jest to macierzysta komórka całego rodzącego się organizmu. Należałoby więc oczekiwać, że kiedy zacznie się ona dzielić, jej komórki potomne będą identyczne. Tymczasem, jak wiadomo — w trakcie dalszych podziałów, zaczynają się one różnić od komórki macierzystej, a także między sobą. Wiemy, że w ciągu rozwojowym powstają rozmaite tkanki i rozmaite organy. Niewiele natomiast wiemy o istocie i przyczynach powstawania tych różnic. Jasnym więc się staje sens naukowy badań — określenie istoty i przyczyn procesu różnicowania. Przyświeca temu cel wprawdzie odległy, ale praktyczny — możliwość sterowania tymi procesami.

Zadaniem zespołu kierowanego przez prof. Olszewską jest scharakteryzowanie zmian zachodzących w komórkach w poszczególnych stadiach różnicowania: zarówno komórek somatycznych jak i generatywnych.

Komórki somatyczne — wszelkie komórki organizmu roślinnego lub zwierzęcego, z wyjątkiem płciowych. Komórki generatywne — związane z rozmnażaniem płciowym.

Różnicowanie jest procesem odbywającym się w ciągu co najmniej kilku pokoleń komórkowych, czasem — kilkuset, a nawet kilku tysięcy. Uczeni badają więc najpierw, czym się komórki charakteryzują na poszczególnych etapach, po zdobyciu zaś tej wiedzy będą się starali dociec, jakie czynniki decydują o kierunku różnicowania i jak one ze sobą współdziałają. Zakład Cytologii Roślin UŁ wykonuje obecnie tę pierwszą część badań — ustala cechy charakterystyczne komórek w poszczególnych etapach różnicowania.

Niezależnie od tego, że badania są w toku, można już mówić o niektórych aspektach praktycznego zastosowania zdobytej w tej dziedzinie wiedzy. Oto parę przykładów.

Celem jakiejś działalności praktycznej może być utrzymanie rośliny w stanie zdolności do szybkiego rozmnażania komórek. Może to na przykład zachodzić przy produkcji glonów jednokomórkowych, już dziś używanych jako bogate źródło białka roślinnego. Z punktu widzenia praktyki korzystna też może być sytuacja inna, tj. taka, kiedy rozwój wegetatywny roślin trwa długo, tzn. kiedy na jak najdłuższy okres czasu blokuje się jej kwitnienie i owocowanie. Można więc przy pomocy pewnego syntetycznego hormonu roślinnego spowodować, że roślina jednoroczna pokrywająca np. zbocza nasypu kolejowego, pozostanie w stanie zielonym przez cały okres wegetacji.

Glony — najprostsze, samożywne rośliny, z których się prawdopodobnie rozwinęły inne organizmy roślinne i zwierzęce, przeważnie występują w wodzie.

Takie, lub inne cele można osiągnąć, kiedy się zna procesy różnicowania i kiedy się umie nimi sterować.

Zakład Cytologii Roślin prowadzi zasadniczo działalność badawczą — podstawową, ale różne instytucje często zwracają się z prośbą o dokonanie praktycznych ekspertyz. Uczestniczy też on w rozwiązywaniu problemu resortowego, zaproponowanego przez V Wydział PAN (Wydział Nauk Rolniczych i Leśnych) — „Fizjologiczne podstawy produktywności roślin".

Osobiście **prof. Olszewska** zajmuje się głównie jądrem komórkowym, a więc tym składnikiem komórki, w którym zawarty jest główny zapas informacji genetycznej. Praca badacza działającego w podobnej jak ta dziedzinie, jest żmudna, długotrwała. Dobrą zaś jej stroną jest jej sprawdzalność. Największa zaś satysfakcja badacza, to znalezienie potwierdzenia wyniku swoich badań w wynikach innych badaczy i — możliwość zastosowania w praktyce wyników badań.

JERZY URBANKIEWICZ

„Krakowiacy i Górale"

Witalij Ganiuszkin — korespondent „Komsomolskiej Prawdy"

Szkic do portretu polskiego rówieśnika

Zajrzałem do swoich notatników z pięcioletniego okresu pracy korespondenckiej w Polsce — naliczyłem ich osiemnaście. Wypełnione od deski do deski. A przecież nie stenografuje się wszystkiego jak leci, zapisuje się tylko to naj... naj... Mimo to — osiemnaście. I prawie wszystko o młodzieży, do czego zobowiązuje mnie sytuacja korespondenta „Komsomolskiej Prawdy", a jeszcze bardziej osobista słabość do obcowania z tą „najbardziej uprzywilejowaną warstwą" społeczeństwa, zwaną młodzieżą.

Chłopak z twarzą jak z obrazka — nie przeorał jej jeszcze twardy rylec życia, zamaszyście idzie pod sklepieniami zamku, poprzez tajemnicze, migotliwe światło świec na grubych murach. Szuka — czegoś czy kogoś. Może także siebie.

Takim go właśnie zobaczyłem po raz pierwszy na telewizyjnym ekranie, ze wspaniałymi, zakochanymi w swojej pieśni i w tej dla której ją śpiewał, oczami, zupełnie bez artystycznej pozy, bez gestów prawie i mimiki. Studiował jeszcze wówczas architekturę (**„do trzydziestki swoje wyśpiewam — a potem wrócę do architektury"... Choć urodził się, jak sam mi potem mówił „pod fortepianem").** Uczył się grać na organach, czerpiąc budulec swej muzycznej edukacji od Bacha („kopalnia myśli — nie chce się wierzyć, że to stworzył jeden człowiek"), Ravela, Czajkowskiego, Musorgskiego, Vivaldiego i od współczesnych. Jednym słowem — niełatwo go było speszyć. Od pierwszych kroków postanowił być sobą, nie oglądając się na modę. On, Marek Grechuta razem z zespołem „Anawa", który dopiero zupełnie niedawno „zdradził".

Postanowili wejść w hałaśliwy świat muzyki swego pokolenia prawie bezbronni: oprócz głosu samego Marka „Anawa" składała się wówczas ze zwykłej gitary, skrzypiec i wiolonczeli. Nie byli nawet pewni czy ich w ogóle usłyszą — przecież big-beat ze swym potężnym wyposażeniem w setki decybeli nie miał wówczas żadnych poważnych rywali.

A jednak zadziwiające — owe „grechutki", jak określano pierwsze piosenki Marka, przyznając im tym samym walor oryginalności, dość szybko przetarły sobie drogę poprzez morze „silnego uderzenia". Czym, wzięły publiczność — zdawałoby się niedosłyszalne, ornamentowane w duchu mozartowskich czasów, nie po dzisiejszemu niewinne wyznania młodego pazia? Dlaczego jednak usłyszeli je wszyscy — i koneserzy, i laicy? Wśród tysięcy piszczałek znakomitych organów ludzkich jest taka jedna: naciśniesz klawisz — ludzki głos ze srebra i ołowiu. Odróżnisz go w każdym akordzie organowych dźwięków. Tak właśnie usłyszano Marka i jego przyjaciół w morzu muzyki „silnego uderzenia".

„Korowód" — może to szczytowe osiągnięcie? A może nie — przed nim jeszcze wiele pieśni. Wszelako to nie były już naiwnie rozwarte na świat oczy młodego poety — ale dojrzałe wezwanie skierowane do człowieka. To nie była piosenka, ale muzyczno-poetyczny monolog, w którym i słowa, a przede wszystkim niepokojący nacisk tkanki muzycznej, zawierającej, zdałoby się, wszystkie dźwięki naszego czasu, wzywa, by zatrzymać się w hipnotycznym korowodzie życia, obejrzeć się — czy uciekamy, czy dążymy naprzód...

Właśnie za to — za wiarę w człowieka, za optymizm, za to — że stara się nie pozwolić, by zamilkły najsubtelniejsze struny ludzkiej duszy pod naporem żarłocznego pragmatyzmu — za wszystko to składają Markowi podziękowania listy, jakich przychodzą setki.

W hałaśliwy świat muzyki...

Tak, zmusić w tej Sodomie i Gomorze estradowej elektryfikacji do przysłuchania się głosowi staromodnych skrzypiec czy wiolonczeli, odważyć się powiedzieć rozpalonej gorącymi rytmami publiczności, że nie jest jej wcale wesoło, a tylko głośno, by to uczynić, trzeba było mieć prawdziwą odwagę. Znalazła się ona nie tylko u Marka Grechuty. Było i jest wielu solistów i zespołów, które nie uległy pokusie chwilowej popularności, lecz zapragnęły wyśpiewać swoje własne, nie podsłuchane słowo. I najważniejsze — zachować oryginalny polski koloryt współczesnej pieśni, melodyki.

O Marku Grechucie ktoś kiedyś napisał, było to chyba w „Życiu Warszawy". „Od pierwszych swoich występów był inny niż wszyscy. W czasie mody na beat — nie szedł za modą. W czasie panowania stylu festiwalowego nie uległ koturnowości i barokowemu zdobnictwu. Prawdopodobnie na zasadzie przeciwieństwa zrodziła się ta sympatia do młodego chłopca, który z paziowskim wdziękiem romantyzował i sentymentalizował, opierając się przeważnie na tekstach poetyckich".

Nikt nie potrafi określić, jak głęboko w emocjonalny świat młodzieży wniknął Czesław Niemen czy Adam Hanuszkiewicz, Maryla Rodowicz czy Marian Konieczny, Zbigniew Załuski czy właśnie Marek Grechuta. Ważne, że wniknęli i pozostawili wartościowy ślad.

Niedawny Festiwal Opolski. Znów na Mlecznej Drodze estradowych gwiazd — Marek Grechuta. Zrobił się starszy, poważniejszy, głębszy. Ale zachował coś z tego pazia. Nie pamiętam czy przyznano mu jakąś nagrodę. Wiem tylko, że odznaczony został najwyższym odznaczeniem ZMS — Odznaką im. Janka Krasickiego. Dlatego, że on — Marek — i jego pieśni nadal potrzebne są rówieśnikom.

Odkrycia archeologiczne w... centrum Krakowa

Podczas trwających prac konserwatorsko-remontowych krakowskiej „Starówki" dokonywane są bez przerwy odkrycia archeologiczne, które znacznie cofają wstecz znany dotychczas czas powstawania niektórych obiektów. M. in. w czasie prac przy ul. Kanonicznej (zachowanej w niezmienionym układzie i charakterze od czasów średniowiecznych) w kamieniczce nr 5 zbudowanej w 1455 r. przez Jana Długosza odnaleziono kolekcję kafli. Ich wartość artystyczna i ilość określona została jako „równa", lub większa od kolekcji słynnych, renesansowych kafli wawelskich. Używano ich, po rozbiórce pieców, do... budowy sklepień, większość z nich wymagać będzie rekonstrukcji.

Rewelacyjne wyniki przyniosły również prace archeologiczne na Wzgórzu Wawelskim, o którym sądzono, że nie kryje już żadnych tajemnic. W „Smoczej Jamie" poza dużą ilością ceramiki odsłonięto fragmenty murów obronnych budowanych przez Kościuszkę, które dotychczas znane były jedynie z przekazów ikonograficznych. Po zakończeniu badań i „remoncie" Smoczej Jamy (zostanie ona nasycona specjalną żywicą, która wapienne mury uczyni twardszymi od... cementu) mury kościuszkowskie zostaną odsłonięte i udostępnione zwiedzającym.

Innego rodzaju rewelacje przyniosły badania archeologiczne zabytku klasy „0" — kościoła św. Piotra i Pawła. Jego budowa trwała w latach 1587—1619 (wcześniej, w XV wieku istniał tu kościółek drewniany) — a w roku... 1613 po stwierdzeniu zarysowania się świeżych murów przeprowadzono pierwsze prace konserwatorskie z czego wynika, że budowlane partactwo nie jest naszym wynalazkiem...

znów na łódzkiej scenie

W Teatrze Wielkim przygotowania do jutrzejszej premiery „Cudu, czyli Krakowiaków i Górali" Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego, wodewilu, który w teatrze polskim obrósł wielką tradycją, począwszy od jego prapremiery w roku 1794. Inscenizację Leona Schillera z roku 1946 w Teatrze Wojska Polskiego oraz jej późniejsze rekonstrukcje (rok 1955 i 1961 w Teatrze Jaracza, we współpracy z Operą Łódzką), pamięta wielu łodzian. Także wielu obecnych wykonawców brało udział w historycznej już, schillerowskiej inscenizacji. Nic więc dziwnego, że najnowsze przedstawienie jeszcze przed jego premierą cieszy się dużym zainteresowaniem. Rodzi wiele pytań.

Odpowiada na nie naszym Czytelnikom JAN SKOTNICKI — inscenizator i reżyser, wspomagany przez TADEUSZA KOZŁOWSKIEGO, który objął kierownictwo muzyczne nowej premiery.

J. S. — Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że autorem „Cudu" jest Wojciech Bogusławski. Inscenizacja schillerowska była genialnym przetworzeniem dzieła Bogusławskiego i Stefaniego, dokonanym w określonej chwili historycznej i na użytek tej chwili. A więc — jak dziś robić „Krakowiaków i Górali"? Tak, jak je pierwotni autorzy napisali? — To znaczy jak? Słynna piosenka „Serce nie sługa", pochodzi z drugiej, nie pierwotnej wersji przedstawienia. Istnieją też co najmniej trzy wersje partytury. Która z nich wybrać? Schiller opracował własną wersję — u niego połowa muzyki jest Kurpińskiego, a nie Stefaniego. Czy korzystać z wersji schillerowskiej i co za tym idzie — z tej inscenizacji? To pytanie wywołuje następne. — Czy to, co było robione na użytek roku 1946, lub szerzej — pierwszych lat powojennych, utrafi w „dziś"? Na przykład u Schillera, z niektórymi kwestiami aktorzy zwracali się do widowni siedzącej w lożach z lewej strony, z niektórymi — do lóż z prawej. Wtedy miało to określony sens polityczny. Czy dziś byłoby czytelne? U nas wiele kwestii wypowiada się wprost do widowni, a więc jakby do „Frontu Jedności Narodu"... Nie dzieląc na lewicę i prawicę. Inny był rok 1946, inny jest 1974. Więc i przedstawienia muszą być inne.

Ale, dla mnie, do decydujących, należy jeszcze jedno pytanie. Mianowicie — czy powtarzanie inscenizacji schillerowskiej nie byłoby swoistym wyrazem buty, zadufania?... Prawdę mówiąc, nie wiem, czy podołałbym takiemu zadaniu.

...Tak, będą zmiany. Na przykład w muzyce.

T. K. — Góralszczyzna u Stefaniego wydała się nam bardzo dziwna. Nieprawdziwa. Opracowaliśmy ją od nowa. Chcielibyśmy, aby w tym przedstawieniu muzyka góralska była grana i śpiewana, tak, jakby ją współcześni górale, z kapelą, wykonywali. Oczywiście, nie jest to wszystko konsekwentne do końca...

J. S. — Na dobrą sprawę, dla potrzeb teatru operowego, cała muzyka powinna być od początku do końca jeszcze raz „przepisana". Widzę teraz, że stanęliśmy jakby w pół drogi. Nie ukrywam, że krępowała nas także właśnie schillerowska tradycja. To nie takie proste robić „Krakowiaków", mając w pamięci spektakl Schillera, mając świadomość, że z tamtym spektaklem ciągle będzie się nas porównywać. Stąd więc może owo „w pół drogi", nasze skrępowanie, mimo chęci tworzenia własnej wersji.

...Czym są „Krakowiacy i Górale" dziś? Myślę, że sztuką o pierwszym, polskim inteligencie. Inteligencie z ludu. Tak ją czytam w roku 1974. Postać Bardosa jest tu bardzo ważna i znacząca. Nieprzypadkowo chyba pojawiła się u Bogusławskiego, tak zresztą, jak nieprzypadkowo pojawiły się jego myśli o zgodzie, niepotrzebności wojny między Krakowiakami i Góralami...

...

Rozmowa trwała jeszcze jakiś czas. Była mowa o tym, czy można było pójść dalej w przysposabianiu „Krakowiaków i Górali" dla potrzeb roku 1974 i dla potrzeb teatru operowego, i przeciwnie — np. czy słusznie wprowadza się daleko idące zmiany w muzyce Stefaniego: czy „Krakowiacy i Górale" kształtowali historię, czy też historia ukształtowała znaczenie dzieła Bogusławskiego. Wiele różnych, kontrowersyjnych opinii na te same tematy. A później realizatorzy poszli na próbę generalną, aby premiera mogła się odbyć na czas a nasz fotoreporter, ANDRZEJ WACH, wykorzystał tę okazję dla zrobienia kilku zdjęć. Być może, będą to historyczne zdjęcia...

Notował — J. KAT.

Pewex

Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego

»P E W E X«

oferuje po obniżonych cenach

- BLACHĘ OCYNKOWANĄ
- CEGŁĘ
- WAPNO

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA.

Informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje placówka handlowa

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 21, tel. 346-44

oraz placówki terenowe w:

Pabianicach, Zgierzu, Kutnie, Radomsku, Piotrkowie Tryb. i Tomaszowie Maz.

ZAPRASZAMY!

Estetyczne i wygodne gospodarowanie w domu zapewni

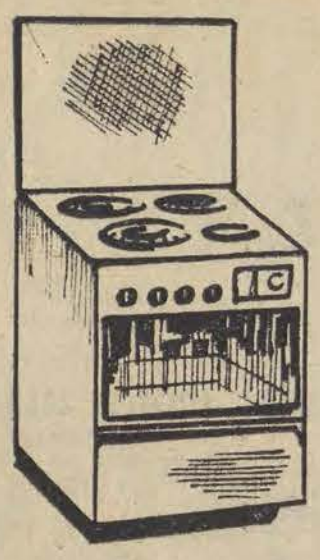

KUCHNIA ELEKTRYCZNA EI
„MILAN BLAGOJEVIĆ"

★ 4 płyty grzejne
★ Cena 3.500 zł
★ Import z Jugosławii

albo

KUCHNIA ELEKTRYCZNA
produkcji
KRAŚNIEŃSKICH ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH

★ 4 płyty grzejne
★ Nowoczesna konstrukcja
★ Cena 3.000 zł.

Czerpie energię elektryczną – oszczędzając Twoją!

WPHU „ARGED" ZAPRASZA DO SWOICH SKLEPÓW:

♦ Piotrkowska 16, 278
♦ Gagarina 6
♦ Broniewskiego 62
♦ al. Kościuszki 29
♦ Lutomierska 8
♦ Sienkiewicza 27

arged

Uwaga! Na życzenie Klienta transport do miejsca zamieszkania za niewielką odpłatnością.

ZAPISY
TECHNIKUM BUDOWLANO-DROGOWE w ŁODZI, ul. ŻUBARDZKA 2

przyjmuje zapisy kandydatów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego do I klas Zasadniczej Szkoły Budowlanej w następujących zawodach:

▲ STOLARZ
▲ POSADZKARZ
▲ MALARZ budowlany

Uczniowie zamiejscowi mogą otrzymać miejsce w internacie.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „BISTONA"

w budowie przyjmą następujących pracowników umysłowych:

— **MŁODSZEGO INSPEKTORA p.poż.**
— **MAGAZYNIERÓW zmianowych w magazynie przędzy surowej i wykończonej.**
— **TECHNOLOGÓW d.s. teksturowania**
— **KIEROWNIKA działu zaopatrzenia,**

oraz pracowników fizycznych:

— **PORTIERÓW rewidentów**
— **TEKSTUROWACZKI przędzy (skręcaczki)**
— **OBCIĄGACZKI, natykaczki, dokręcaczki**
— **PRZEWIJACZKI**
— **BRAKARKI — PAKARKI,**
— **POMOCNIKÓW w wydz. produkcyjnym (wagowe, sortowaczki)**
— **AUTOMATYKÓW i elektroników do konserwacji urządzeń automatycznych**
— **HYDRAULIKÓW z uprawnieniami na obsługę urządzeń hydraulicznych**
— **ELEKTRYKÓW i elektromonterów z uprawnieniami bhp bez ograniczenia napięcia**
— **MONTERÓW aparatów i układów hydraulicznych**
— **ROBOTNIKÓW magazynowych**
— **ROBOTNIKÓW transportu wewnątrzwydziałowego**
— **ZAMIATACZKI sal produkcyjnych**

Kandydaci z terenu Łodzi proszeni są o zgłaszanie się do działu spraw osobowych ZPDz. „Bistona" ul. Dąbrowskiego 216 Dojazd autobusem 69 lub tramwajami: 9, 14, 16 21 bis. 3238-k

PRZETARG

Wytwórnia Sprzętu Sportowego „POLSPORT" w Łodzi ul. PKWN 25, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie n/w prac w Międzyzakładowym Ośrodku Wypoczynkowym w CYPRIANOWIE k/Zgierza:

1) Roboty rozbiórkowe w wartości 22.379 zł
2) Ogrodzenie terenu siatką w wartości 89.735 zł
3) Budowę domków campingowych 5 szt. murowanych i ca 61.174 zł x 5 305.986 zł
4) Częściowa budowa drogi i placów (kostka trylinkowa) w wartości 81.980 zł

łącznie 500.110 zł

Dokumentacja wraz z kosztorysami znajduje się do wglądu w dziale gł. mechanika Wytwórni przy ul. PKWN 25.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze zakłady oraz osoby prywatne o odpowiednich uprawnieniach. Oferty należy składać w sekretariacie wytwórni w ciągu 15 dni od dnia ogłoszenia przetargu. Otwarcie ofert nastąpi w 3 dni po zakończeniu przetargu. Wytwórnia Sprzętu Sportowego zastrzega sobie wybór wykonawcy lub odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

Nieruchomości

PILNIE kupię domek z placem w Łodzi. Oferty „11588" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM domek jednorodzinny wraz z działką 3.200 m kw. koło Łodzi. Oferty „11535" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM plac 4.700 m kw. nadający się na ogrodnictwo lub warsztat rzemieślniczy — z prawem zabudowy we wsi Ksawerów przy trasie Łódź — Pabianice. Poważne oferty „208 pb" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ ogrodnicza 1 ha z prawem zabudowy — sprzedam. Wiadomość: — Łódź, tel. 479-37 11695 g

WILLĘ nową sprzedam. — Zdrowie. Oferty „11640" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC — 800 m ul. Konopnickiej 16 sprzedam. Namieciński — Warszawa, Chmielna 106 B, m. 96 11654 g

GARAŻ na Kozinach kupię lub miejsce pod garaż. Dobrze zapłacę. Tel 836-90 11667 g

Kupno-Sprzedaż

SAKSOFON alt — sprzedam. Tel. 372-96 11717 g

APARART fotograficzny „Zenit-6" z transfokatorem okazyjnie sprzedam. Oferty „11622" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ dziewiarską — „Brothner Super Automatic" — sprzedam Tel. 864-20, po godz. 16 11491 g

„PENTACON Six TL" z pryzmatem i pierścieniami oraz wyposażenie ciemni — pilnie sprzedam. Oferty „11485" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM wózek dziecięcy głęboki (wkład spacerowy). Tel. 251-64 11800 g

CASTROL GTX sprzedam. Kilińskiego 27/29, m. 45 11583 g

BONY na samochód kupię. Tel. grzecznościowy 869-91 po 17 11634 g

PRASĘ ręczną lub korpus — kupię. Narutowicza 25—25 11579 g

WYPOSAŻENIE do hodowli brojlerów na sześć tysięcy szt. sprzedam. Tel. 587-58 11673 g

SPRZEDAM zegar stojący „Beckera". Praska 26—2 11672 g

MAGIEL elektryczny sprzedam. Zakątna 23 11637

TANIO sprzedam stołowy, pianino, „kluby", żyrandole, biurko, kufer. Wiadomość: tel. 262-96 11648 g

SPRZEDAM meble stylowe i inne, żyrandol, fikus, wtryskarkę itp. z powodu przeprowadzki. Tel. 466-08 11745 g

GRZEJNIKI żeliwne i rury żebrowe sprzedam. Tel. 314-64, po południu 11558

Pojazdy

„SYRENĘ 105", nową — kupię. Tel. 232-48 do 15, 429-05, po 16 11687 g

„FIATA 125 p" sprzedam. Tel. 424-21, godz. 16—20 11820 g

„SKODĘ S-100" na gwarancji sprzedam Oferty „11508" Prasa, Piotrkowska 96

„PEUGEOT 504" 1970, przebieg 80 tys. km — stan idealny — sprzedam Oferty „11490" Prasa, Piotrkowska 96

„P-70" i części zamienne sprzedam. Odyńca 30—39, po 16 11478 g

„ZASTAVĘ" — sprzedam. Ks. Brzóski 3, m. 4 od Limanowskiego 11669 g

„SYRENĘ 104" rok 1972 (siedzenia fiatowskie, rozkładane, radio, halogeny) sprzedam. Stan bardzo dobry. Tagore 5a, m. 57 11691 g

„WARTBURGA 311" sprzedam. Wróblewskiego 130, garaże, godz. 15—18, tel. 247-17 11688 g

MOTOCYKL tanio kupię. 258-44, godz. 16—18 11518

MOTOCYKL „Gazda" w dobrym stanie sprzedam. Tel. 577-49, po 16 11660 g

SPRZEDAM wózek inwalidzki „Picollo". Tel. 855-63 11573 g

SILNIK dolnozaworowy po remoncie do „W-wy", „Żuka", „Nysy" — sprzedam. Namiotowa 10 (boczna przy końcu Krakowskiej) 11438 g

„WARSZAWĘ" 224 — sprzedam. Aleksandrów, Wierzbińska 21

Lokale

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania na pół roku. Płatne z góry. Oferty „11393" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY poszukuje mieszkania w Koluszkach, Andrzejowie, Łodzi, Widzewie. Oferty „11626" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia 38 m — Śródmieście, zamienię na podobne, najchętniej na Górnej lub na mniejsze w blokach. Tel. 588-64, godz. 15—16 11625 g

POKÓJ wolny okresowo. 849-76 11955 g

ŁÓDŹ — pokój, kuchnia, telefon, bloki, zamienię na Kraków. Oferty „11621" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE — śródmieście do wynajęcia na dłuższy okres czasu. Tel. 649-61, godz. 14—16

POSZUKUJĘ w śródmieściu skromnego pokoju. Oferty „11543" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania lub pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „11475" Prasa, Piotrkowska 96

BIAŁYSTOK — M-3 spółdzielcze, zamienię na podobne w Łodzi. Stanisławski, Łódź, ul. Krecia 48 11546 g

BLOKI — M-4 zamienię na domek jednorodzinny z działką Aleksandrów, Daszyńskiego 7, m. 34

KAWALER poszukuje samodzielnego pokoju umeblowanego lub bez mebli. Oferty „11677" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA, pracująca poszukuje mieszkania. Oferty „11712" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU nie umeblowanego z wygodami na okres 2 lat poszukuje inżynier. Tel. 576-47 11687 g

POKOJU sublokatorskiego poszukuje student WAM. Oferty „11647" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia, telefon, wygody, do wynajęcia, Bednarska 4, m. 3 11659 g

DWIE pracujące poszukują pilnie pokoju nie umeblowanego z niekrępującym wejściem. Oferty „11661" Prasa, Piotrkowska 96

OPOLE — M-2 w blokach zamienię na podobne lub większe w Zgierzu lub Łodzi. Oferty „11752" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

MATEMATYKA — fizyka mgr Wałkowski, tel. 596-06 11193 g

PANIENCE zlece łatwą, dobrze płatną pracę. Zapewnię mieszkanie na wsi blisko Łodzi. Oferty „11528" Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ etatu w cukierni — przyjmę. Oferty „11525" — Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ prace do przepisywania na maszynie. — Oferty „11864" Prasa, Piotrkowska 96

RENCISTKA — hafciarka maszynowa potrzebna. Tel. 201-48 12016 g

SPÓŁDZIELCZE POGOTOWIE LEKARSKIE,

tel. 666-55

czynne codziennie w godz. 6 — 22

3399-k

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 2925 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 16.30—18, Próchnika 8 10736 g

CZERWONIEC lekarz ginekolog Tuwima 20, tel. 355-30 codziennie 14—18 10966 g

CYPERLING — specjalista ginekolog, PKWN 4. Tel. 240-17 11346 g

POSZUKUJĘ miejsca w samochodzie do Warny — 6—7 sierpnia. Tel. 876-35, od 16 11976 g

STARSZEGO pana, który pomaga przy noszeniu węgla, proszę o zgłoszenie: Wieckowskiego 44, m. 15 11537 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Żylowski, tel. 418-23, po 17 11854 g

DNIA 2 lipca w dzielnicy Dąbrowa zgubiono torbę podróżną zawierającą filmy i dokument na nazwisko Jerzy Zarębski. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Jerzy Zarębski. Wasilewskiej 16, m. 14 wieczorem 11511 g

RABKA-Zdrój. Pokoje słoneczne odnajmuję od 18—30 VII oraz na sierpień (dom własny) Józefa Kowalczyk ul. Na Banie 13 162 p

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59 12089 g

PRZYJMĘ ucznia na stolarza. Kossaka 12 12060 g

„CRYPTON" — angielski aparat elektronowy wykrywa usterki w silnikach samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki — aparatem pneumatycznym montuje opony — wyważa koła — reguluje: zbieżność, karosaż aparatem optycznym „Dunlop", hamulec — regeneruje gaźniki. Inż. Supady, Suwalska 24. Tel. 438-78 11832 g

USŁUGI dla ludności w zakresie:

- niklowania
- spawania
- ślusarstwa ogólnego

wykonuje Spółdzielnia Pracy „SŁAWA" w Łodzi.

Zlecenia i przedmioty przyjmuje się w Zakładzie przy ul. Cieszyńskiej 12, tel. 471-01.

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „TEOFILÓW" Zakład Konfekcyjny w Łodzi, ul. Traktorowa 148/158 zatrudnią natychmiast z terenu Łodzi pracowników w następujących zawodach:

— Z-CĘ KIEROWNIKA działu osobowego i szkolenia z wykształceniem wyższym lub średnim oraz z praktyką w zawodzie,
— SAMODZIELNEGO INSPEKTORA d.s. szkolenia zawodowego z wykształceniem wyższym lub średnim z praktyką,
— KIEROWNIKA magazynu dostaw inwestycyjnych, wymagane wykształcenie średnie plus 6 lat praktyki,
— MAGAZYNIERÓW do magazynu inwestycyjnego ze znajomością urządzeń technicznych, wymagane wykształcenie średnie plus praktyka,
— MASZYNISTKĘ wykwalifikowaną z wykształceniem średnim oraz z praktyką,
— MECHANIKÓW maszyn szwalniczych z praktyką w zawodzie.

Jednocześnie zakład prowadzi werbunek na przyjęcie pracowników kwalifikowanych (zatrudnienie w IV kwartale br.) w zawodach:

— KRAWIEC SZWACZ, KROJCZY, WYKRAWACZ oraz pracowników do przyuczenia w tych zawodach, najchętniej z dzielnicy Teofilów. 3616-k

STOLARZY, TOKARZY, ŚLUSARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, RADIOMECHANIKÓW, ELEKTROMECHANIKÓW, SPAWACZY i LAKIERNIKÓW z terenu Łodzi zatrudnią zaraz **Zakłady Państwowe, tel. 455-60 wew. 37.** 3707/k

MONTERÓW urządzeń i instalacji wod.-kan., **KOPACZY, ELEKTROMONTERÓW** z grupą bhp, **OPERATORÓW** mechanicznego sprzętu budowlanego z praktyką przy obsłudze i konserwacji sprzętu lekkiego, **ŚLUSARZA** z dyplomem robotnika wykwalifikowanego lub mistrza, **KOWALI, ŁADOWACZY, TECHNIKA** mechanika oraz **KSIĘGOWĄ** d/s inwentaryzacji zatrudni z terenu m. Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca 5.**

Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego poszukuje **PRACOWNIKA z wykształceniem wyższym, ze znajomością języka niemieckiego i angielskiego z kilkuletnią praktyką zawodową w przemyśle do pracy w Wydz. Współpracy z Zagranicą.** Informacji na temat warunków pracy i płacy udziela Wydz. Spraw Osobowych i Szk. Zaw. w Łodzi, ul. Piotrkowska 175, tel. 619-04. 3308/k

Zapamiętaj adres nowo uruchomionego PAWILONU HANDLOWEGO WPHU „ARGED"
ulica ARMII CZERWONEJ 27

W dziale sprzedaży samoobsługowej

— KOSMETYKI — SZKŁO — PORCELANA —
— KRYSZTAŁY — ARTYKUŁY METALOWE —
— 1001 DROBIAZGÓW —

W dziale sprzedaży preselekcyjnej

♦ SPRZĘT ZMECHANIZOWANY i GRZEJNY
♦ ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE i OŚWIETLENIOWE

arged

PAWILON CZYNNY W GODZ. OD 10 DO 18, W PONIEDZIAŁKI OD 12 DO 18.

Zapraszamy PT Klientów z życzeniami udanych zakupów.

„Moskwiczanka" proponuje...

Suknia wieczorowa zdobiona haftem o motywach ludowych. Model z popularnego w stolicy ZSRR domu mody „Moskwiczanka".

CAF — TASS

MIŁOŚĆ I TRAGEDIA NA KORCIE

Zwycięzca Wimbledonu może się uważać, i słusznie, za mistrza świata w tenisie. W tym roku na trawiastych kortach dominowała młodość: Christ Evert (18 lat) wśród kobiet i Jimmy Connors (21 lat). Jakże różnie zachowują się podczas gry — ona spokojna, nie dyskutuje z sędziami; on raz po raz wdaje się w kłótnie, klnie pod nosem, ale tak że słychać na trybunach, rzuca wyzwiska pod adresem publiczności. Koledzy nazywają go zwariowanym chłystkiem. A jednak życie potwierdziło raz jeszcze, że kontrasty przyciągają się — w listopadzie odbędzie się ślub panny Evert z Connorsem.

Pokonał on w finale 39-letniego Kena Rosewalla, który po raz pierwszy grał w Wimbledonie, gdy Connorsa nie było jeszcze na świecie, w 1952 roku. Jako 17-latek uznany był wówczas za „cudowne dziecko tenisa". Ken występował potem wiele razy w Wimbledonie, cztery razy był w finale, ale nigdy nie zwyciężył. Także i tym razem opuszczał kort ze spuszczoną głową — zdawał sobie sprawę, że przegrał swą ostatnią szansę.

KINOMAN — REKORDZISTA

9125 dni, czyli 25 lat spędził Paul Morgan, mieszkaniec Florydy, w kinie. Codziennie rano po śniadaniu, nawet w niedzielę wykupywał bilet i zasiadał w ciemnej sali, nie troszcząc się, jaki film wyświetlają i ile razy już go widział.

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

— W domu jest strasznie nudno — tłumaczył reporterom — a na ekranie tyle ciekawych rzeczy. Ta ćwierćwiekowa przyjemność kosztowała go ponad 5 tys. dolarów.

BOJKOT SINATRY

Australijskie tournee słynnego piosenkarza Franka Sinatry zakończyło się w trakcie pierwszego koncertu w Melbourne. Po wykonaniu kilku piosenek Sinatra wygłosił do publiczności przemówienie, w którym wyładował swą złość na dziennikarzy prasowych i telewizyjnych obrzucając ich stekiem wyzwisk. Spotkało się to z gwałtowną reakcją — pracownicy hotelowi postanowili nie podawać mu posiłków ani nie sprzątać pokoju obsługa lotniska odmówiła zatankowania benzyny do jego prywatnego samolotu.

— Jeśli Sinatra nie przeprosi dziennikarzy — oświadczył przedstawiciel związków zawodowych **— nie będzie w stanie wyjechać z Australii.**

SŁAWA U DRZWI

„Czarny bombardier" Joe Louis ubiega się o intratne stanowisko szeryfa w Las Vegas. Sławny niegdyś bokser, dziś 60-letni, znalazł w tej miejscowości zatrudnienie jako pracownik jednego z hoteli dla milionerów. Stary Joe zarabia tu na życie witaniem gości u drzwi wejściowych.

PROTEST ŻEBRAKÓW

Federacja Żebraków w Bangalore wystąpiła do rządu Indii z petycją o zniesienie drobnych monet wartości 1 i 2 paisa. Zdaniem kierownictwa federacji, w obiegu powinny się znajdować jedynie monety od 5 paisa wzwyż, bowiem skąpstwo osób miłosiernych coraz bardziej zagraża rentowności fachu żebrackiego.

UZDOLNIONA MŁODZIEŻ

Zarządzeniem władz oświatowych, tegoroczne egzaminy maturalne w stanie Nowy Jork zostały unieważnione i będą musiały odbyć się powtórnie. Jak się bowiem okazało poniewczasie, zręczna szajka uczniowska wykradła zadania z szafy pancernej, powielila w ogromnym nakładzie i za ciężkie pieniądze sprzedawała kolegom i koleżankom. Młodzi byznesmeni zorganizowali swe handlowe przedsięwzięcie z wielkim rozmachem, ich agenci — na prowincji — zdołali dotrzeć do wszystkich szkół średnich w stanie Nowy Jork.

DYSKRYMINOWANA PŁEĆ?

Japonki narzekają, iż są dyskryminowane. Statystyki potwierdzają to zresztą — chociaż stanowią prawie 35 procent zatrudnionych zarabiają o połowę mniej niż mężczyźni. W 731-osobowym parlamencie zasiadają tylko 22 kobiety. 55 Japonek pełni funkcje sędziów (jest ich ogółem 2600). 713 jest profesorami (25 tys. to mężczyźni). I oto niespodzianka. Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że 55 procent Japonek, gdyby się mogły ponownie urodzić, nie chciałoby zmieniać płci.

BUTELKA W ŁÓŻKU

Tej zimy na Zachodzie nastąpił nawrót do butelek z gorącą wodą, nagrzanych cegieł, a także tradycyjnych, gumowych worków tzw. „maciusiów" z wrzatkiem ogrzewających zimne łóżka w nie dogrzanych mieszkaniach. Wobec trudności paliwowych w kąt musiały iść poduszki elektryczne i klimatyzowane kołdry.

Ukazały się natomiast komfortowe worki gumowe w pokrowcach z aksamitu, luksusowe chromowane butle-grzałki, a dla dzieci woreczki z postaciami popularnych zwierzątek z bajek Disneya.

„Mój przyjaciel delfin..."

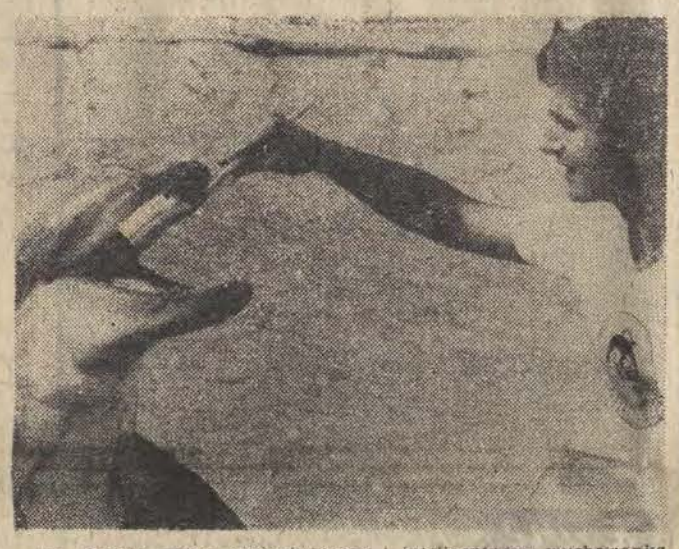

...tak określa swego sympatycznego i inteligentnego wychowanka treser z Majorki.

N/z: mycie zębów należy już do codziennej tradycji.

CAF — Europa Press

Drogim Kolegom dr dr Teresie i Bogdanowi Mogilko z powodu śmierci

OJCA — TEŚCIA

wyrazy głębokiego współczucia składają:

DYREKCJA, LEKARZE, PRACOWNICY APTEKI I ODDZIAŁU VII WOJEW. SZPITALA P. GRUŹLICZEGO W TUSZYNIE

Dnia 15 lipca 1974 r. zmarł przeżywszy lat 82

Ś. † P.

ANDRZEJ ROGOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. 1974 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamia

RODZINA

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 18 LIPCA

PROGRAM I

9.25 Wakacje z muzyką 9.50 Muzyka ludowa Hiszpanii. 10.00 Wiadomości. 10.08 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.13 Big Band Guntera Callascha. 10.30 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata 12.20 Muzyka. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Gra i śpiewa Zesp. Ludowy Rozgłośni PR w Koszalinie. 13.15 Rolniczy kwadrans 13.30 Rytmy młodych. 14.00 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.05 „Bledowskim traktem" — „Spotkanie z folklorem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Hiszpańska dyskoteka 15.00 Wiadomości. 15.05 Listy z Polski 15.10 „Dedykacje muzyczne dzieciom" 15.35 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiadomości. 16.10 Nowości muzyczne z Hawany. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „Czterej pancerni" w piosence. 17.00 Radiokurier. 17.30 „Przeboje 30-lecia w nowej wersji". 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Radiowa kronika muzyczna. 19.00 Dziennik. 19.30 Polskie zespoły wokalne. 19.45 Rytm. rynek, reklama. 20.10 „Peret — trubadur Ibizy". 20.20 Z teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Dźwiękowy plakat reklamowy 21.50 Śpiewa Karel Cernoch. 22.00 Dziennik 22.15 Muzyka ludowa Indii. 22.35 Studio nowości. 23.00 Wiadomości. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Dyskoteka przed północą. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Świecka muzyka włoskiego renesansu. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Lekcja współżycia dnietwa" 11.20 Zespół Paula Gonselvesa. 11.30 Wiadomości. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 „Na powitanie lipcowego święta" (Ł) 12.25 Gra kapela „Wesołego Autobusu" (Ł). 12.35 W pełnym słońcu" (Ł). 13.00 Jak być rodziną? 13.20 E. Elgar: 2 pieśni z cyklu „Obrazki morskie". 13.20 Wiadomości 13.35 „Zapisane w pamięci" — „Pierwszy most". 13.55 Miniorzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud kombatancka 14.35 P. Czajkowski: Francesca da Rimini z Państw. Ork Symfon. ZSRR. 15.00 Radioferie. 15.40 Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba 16.00 Antena nowatorów 16.15 Z nagrań solistów hiszpańskich. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł) 17.00 Piosenka z muzyką L. Orlewicza do tekstów J. Wilmańskiego (Ł). 17.10 Reportaż (Ł). 17.30 Transkrypcje i parafrazy (Ł). 18.10 Radioreklama (Ł). 18.20 Radiowy terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia. 18.40 Nauka praktyce. 19.00 T. Baird: Ekspresje na skrzypce i Ork. Symf. Filh. Narodowej. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Muzyka rozrywkowa. 19.53 „Halka" — opera St. Moniuszki. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 d. c. opery. 22.35 Muzyka rozrywkowa. 23.00 „Co pisza o muzyce". 23.20 Jazz na fortepian. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dzień, jak co dzień. 11.45 „Zawsze z tej ziemi" — odc. pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 „Dookoła starego domu" — śpiewa Kati Kovacs. 12.25 Za kierownicą 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia 15.10 Dyskoteka pod grusza. 15.30 Wrosłam w ten Pieńsk — rep. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 Przepiórecz-ka — gawęda. 16.15 Koncert bez biletu 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Ogrody" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Licytacja piękności. 18.10 Piosenki z różnych obrotów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 19.45 „Na szkle... śpiewane". 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Szczęśliwy Hariem 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 W kręgu lubelskiej „Kamieny". 20.30 Przeboje filmowe Marty Egerth. 20.50 Na gitarze gra Nico Rojas 21.00 Interradio — magazyn muzyczny. 21.30 Lato w filharmonii. 21.50 K. Penderecki — „Diabły z Loudun". 22.00 Fakty dnia. 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 „Diabły" — pow. 22.45 Mikrorecital Michela Sardou. 23.00 „Lutnia po Bekwarku". 23.05 Na dobranoc śpiewa E. Cardoso.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Matematyka w szkole. 9.00 Poranek TV Najmłodszych (W). 10.05 Matematyka w szkole. — Pisemne algorytmy działań — cz. IV (Kraków) 10.35 Z serii: „Al Capone i inni" odc. pt. „Tunel grozy" prod. USA (W). 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 „Czyj taniec najpiękniejszy" — bułgarski program folklorystyczny (kolor. W). 17.00 Dla młodych widzów: Teleferie — Skrzydlate lato (z Wrocławia). Tygodnik dobrych wiadomości Sport. „Testament markiza" film z serii: „Skarb 13 domów" (W). 18.10 ŁWD. 18.30 Test — TV Słownik Ekonomiczny (W). 18.45 Port północny — reportaż filmowy (kolor. W). 19.20 Dobranoc — Bajki Bolka i Lolka (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Dziękujemy" — program rozrywkowy, scenariusz i reż. Bohdan Kryspin. Wykonawcy: Jolanta Kubicka Marylа Rodowicz. Stenia Kozłowska, Barbara Nieman. Andrzej Hiolski, Mieczysław Wojnicki. Stanisław Szymański. Margita Compe, Jadwiga Strzelecka (kolor. W). 21.15 Wiadomości sportowe (W). 21.25 Z cyklu: Czym żyje świat — public. międzynarodowa (kolor. W). 21.55 Z serii: „Al Capone i inni" odc. pt. „Tunel grozy" film prod. USA (W). 22.45 Dziennik TV (kolor).

PROGRAM II

17.25 1. „Koń" — reż. Witold Giersz (kolor). 2. „Trzy po trzy" — reż. Stefan Janik (kolor) polskie filmy animowane. 17.40 „Akwedukty kontra piramidy" — Czas dawno miniony. 18.15 Za kierownicą. 18.45 Wiem wszystko — teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Kaleidoskop sportowy. 20.35 „W śląskiej oazie — program public. (z Katowic). 21.05 „Bohaterowie ziemi pierwszego kroku" (kolor). 21.35 Parada zespołów artystycznych Wojska Polskiego (kolor). 22.20 24 godziny (kol.). 22.30 „Cypr — skłócona wyspa".

W dniu 16 lipca 1974 r. zmarła przeżywszy lat 82 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

MARIA MICHALSKA

z domu PIETRUSIŃSKA

najwierniejszy Przyjaciel i zacny, o gorącym sercu Człowiek. Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godz. 15, na cmentarzu na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w bólu

DZIECI, WNUKI I PRAWNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15. VII. br. zmarł nagle, przeżywszy 53 lata, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

BRONISŁAW SZPAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca br. o godz. 17, na cmentarzu na Mani. Pozostają pogrążone w bólu.

ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

W dniu 16 lipca 1974 r. zmarł w 77 roku życia i 54 roku kapłaństwa

Ś. † P.

KSIĄDZ KANONIK

KAZIMIERZ GRYGLAS

od 1938 r. proboszcz parafii Waliszew

Msza święta pogrzebowa odbędzie się dnia 19 lipca o godz. 10 w kościele w Waliszewie, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny. O smutnych tych obrzędach powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

RODZINA I PARAFIANIE

Koleżance Halinie JURGA, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

Dnia 16 lipca 1974 r. zmarła w Łodzi w wieku lat 90

Ś. † P.

ZOFIA ANNA JÓZEFA KOZŁOWSKA

z d. d'AMMAN
wdowa po ś. p. ADAMIE

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca br. o godz. 16 na cmentarzu w Gomunicach, o czym zawiadamia

RODZINA

Koleżance Leokadii Stepowicz — wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKTOR, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY INSTYTUTU GINEGOLOGII I POŁOŻNICTWA AM W ŁODZI

Koleżance Lucynie Władernej wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „CENTRUM"

R. JAWOROWSKI i J. SALECKI

Uśmiech panny Lizy

W komendzie, na biurku porucznika leżała nie zaklejona koperta z napisem „Puchacki". Porucznik poznał charakter pisma majora. Wewnątrz znajdował się dalekopisowy meldunek nadesłany przez Komendę Wojewódzką MO w Bydgoszczy. Znaleziono tam dwie obcięte, kobiece nogi. Były one ukryte w wagonie pociągu, który w środę wieczorem wyszedł z Warszawy.

Tym razem Puchacki zastał panią Majewską w jak najlepszym humorze. Sprzedała właśnie dwa piękne francuskie „bliźniaki" i z wyraźną satysfakcją przeliczyła jeszcze raz gruby plik stuzłotówek.

— Dzień dobry panie poruczniku — powiedziała zwijając banknoty w rulon, który umieściła następnie gdzieś pod kontuarem kiosku. No jak, czy ma pan już mordercę naszej biednej Heleny?

W głosie handlarki nie brak było współczucia dla strasznego losu przyjaciółki lecz przede wszystkim brzmiała w nim ciekawość. Wiadomość o zabójstwie Downarowej obiegło już cały bazar, a pani Majewska, jako osoba indagowana przez milicję uchodziła powszechnie za najlepiej poinformowaną w tej sprawie. Na liczne pytania handlujących w pobliżu sprzedawców odpowiadała powściągliwie motywując brak wiadomości koniecznością zachowania tajemnicy ze względu na dobro śledztwa. Teraz miała nadzieję wyciągnąć od porucznika trochę szczegółów na temat akcji milicji.

Puchacki z konfidencjonalnym uśmiechem pochylił się i powiedział ściszonym głosem:

— Już jesteśmy na tropie... Ale o tym ani słowa! Rozumie pani — żeby nie spłoszyć drania...

Twarz handlarki poczerwieniała z emocji.

— Potrzeba jeszcze kilku danych — ciągnął Puchacki. — Mam nadzieję, że mi pani pomoże.

— Ależ oczywiście, panie poruczniku. Ja dla milicji — wszystko...

— Rozmawiałem z bratem Downarowej. Mówił mi, że leczył ją jakiś lekarz. Wiemy od innych osób, że ten lekarz dość często przychodził tu, na bazar. Czy pani go zna?

— Więc to on?! — pani Majewska zatrzęsła się ze zdumienia.

— Nie powiedziałem, że on. Sprawdzamy wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z Downarową. No więc jak, wie pani o kogo chodzi?

— Tak. Kręci się tu taki jeden w dużych okularach. Bardzo uprzejmy, zawsze uśmiechnięty. Nie wiem jak się nazywa. Helena mówiła do niego „panie doktorze".

— Niech pani opowie dokładniej, jak on wygląda.

— Niższy od pana porucznika, średniego wzrostu. Brunet, przystojny. Raczej młody, na moje oko ma nie więcej niż trzydzieści pięć lat.

— Dlaczego pani o nim nie mówiła w czasie naszej poprzedniej rozmowy?

— Nie wiedziałam, że to on... To znaczy, że on może mieć z tym coś wspólnego. Nie przyszło mi do głowy... Pan pytał o tych, którzy byli w środę, o dostawców.

— Skoro mówimy o dostawcach — przypomniał sobie porucznik. — Wspomniała pani wczoraj o „marynarzu", który podobno dostarczał towar z Wybrzeża. Nie mogłaby go pani określić dokładniej?

Niestety rozmówczyni nie miała nic do dodania. Był blondynem... Chyba blondynem... To nie było zbyt wiele.

— A może była pani przy tym, jak rozmawiał z Downarową? No, kiedy załatwiali swoje sprawy?

— Nie podsłuchuję — obruszyła się lekko handlarka. — Raz jak pamiętam, to usłyszałam kilka słów. Zwyczajnie. O jakichś bluzkach, o cenie za sztukę. Nic więcej. Mówili, jak ludzie o interesach. Nie kłócili się, ani godzili. Zwyczajnie.

— Jest pani pewna?

— Tak.

— Wracając do Downarowej: czy była ona ciężko chora?

— Skarżyła się często na różne bóle, to w plecach, to w boku, to znów, że ją głowa boli. Mnóstwo pieniędzy wydała na doktorów, ale podobno żaden jej nic nie pomógł, dopiero ten, u którego leczyła się ostatnio. Nie mogła się go nachwalić. Myśmy się tu z niej śmiały, że chociaż stara baba, zakochała się w tym lekarzu. Każda z nas namawiała, żeby do niego pójść. Dawała nawet jego adres. Ale nikt nie korzystał z jej rad. Pan wie, jak się raz zacznie z lekarzami...

Puchacki niecierpliwym gestem przerwał potok słów handlarki.

— Adres, kobieto, niech pani powie, jaki jest jego adres!

Majewska zastanowiła się.

— Dobrze nie pamiętam. Chyba Aleja 3 Maja 103. Tak... Przypominam sobie, jak Helena mówiła, że łatwo zapamiętać: numer domu o sto większy od tej trójki w nazwie ulicy. Ale jak już nadmieniłam panu porucznikowi, jego nazwiska nie znam. Numeru mieszkania też nie...

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź Piotrkowska 98 Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 - sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-9